Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

**Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"**

Nr. 19 Kraków-Lwów, dnia 12 maja 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

# Pod znakiem Święta Ludowego

Za miesiąc świat chrześcijański obchodzić będzie Zielone Święta, które to dni chłopi polscy przeznaczyli na swą uroczystość Święta Ludowego. Zbliżamy się do tych dni w nastrojach wyjątkowych. Jedni widzą tylko apatję, wywołaną naszą rzeczywistością, przeżywaną od kilkunastu lat, inni widzą w zachowaniu się wsi dowód skrajnego nastawienia opozycyjnego do sanacji i według tych, jedno życzenie góruje ponad wszystkiem w masach: by sanacja zapadła się w ziemię.

Ci drudzy są bliżej prawdy, jeżeli szukać mamy określenia nastrojów mas ludowych. Chłop polski doznaje gwałtownego wstrząśnienia w miarę, jak sobie uświadamia, co się stało przez uchwalenie nowej konstytucji. Nie wszyscy o tem wiedzą, wieś polska trawi tego rodzaju zjawiska w niezmiernie powolnem tempie. Ale ludzie czołowi już zaczynają rozumieć, że na 14 miljonów wyborców tylko 1 miljon ma wybierać do Senatu i że ten Senat będzie mógł unicestwiać wszelkie wysiłki Sejmu. A ten Sejm, z jakich wyborów on wyjdzie, nikt tego nie wie. Po uchwaleniu takiej konstytucji czegóż wieś polska może się spodziewać od sanacji? Zaczyna się na wsi rozumieć, że konstytucja, uchwalona przez sanację, to prawo niesłychanie ujemne w skutkach dla mas ludowych. Konstytucja ta stała się ustawą, mimo, iż nie uzyskała 2/3 głosów, jak tego wymagało prawo.

Ustawie oczywiście musi się ulegać pod grozą kary. Ale wolno ją uważać za złą i dążyć do zmiany tego szkodliwego prawa drogami legalnemi. Z punktu widzenia mas ludowych konstytucję tę uważa się za złą i wieś polska nie spocznie ani na chwilę i wszelkiemi środkami prawnemi dążyć będzie do jej zmiany. A nadewszystko wysunąć musi hasło, które już przed przeszło wiekiem zyskało sobie uznanie:

**Domagamy się przywrócenia równości wszystkich obywateli wobec prawa!** Chłop polski nie chce żyć w takich warunkach, gdzie jedni są uprzywilejowani, a inni wykonują tylko obowiązki w postaci płacenia danin i podatku krwi.

Oto hasło, które na przyszłość stanie się naczelnem dążeniem zorganizowanych mas ludowych, o ile jawne organizowanie chłopa będzie nadal możliwe.

Oto hasło, które już w roku bieżącym podnieść będzie trzeba z okazji Święta Ludowego. Jak długo chłopi zagwarantowaną mieli równość praw, żyli nadzieją, że przecież może niejedno się zmieni, że może wreszcie znajdzie się większość, która inaczej rządzić będzie krajem, jak sanacja. Dziś istnieje prawo, które ma utrwalić rządy, znane wsi tak dobrze od 9 lat. Pozostaje ludowi tylko prawo protestu i wołania. A wołanie posiada swoją wymowę i swoją siłę, jeżeli dokonywa się solidarnie i jasne mu przyświecają cele.

To też, gdyby istotnie apatja tu i ówdzie zlewała się w doły z górnych ogniw ruchu ludowego, niechaj jej chłopi wypowiedzą bezwzględną walkę i staną twardo i nieugięcie przy naczelnem haśle obecnej chwili. Idziemy do walki **o równość praw**, do walki może długotrwałej, ale wierzymy mocno, że obudzi się duch w narodzie, który przekreśli przywileje i doprowadzi **do ustalenia prawa przyznającego równość wszystkich obywateli i sprawiedliwość społeczną.** Dlatego porządkujmy szeregi nasze, by w dzień Święta Ludowego wieś polska mogła wystąpić solidarnie i podnieść głośno swoje najżywotniejsze hasło chwili: z energją równą sile wzbudzonej do nowego życia natury. Precz z przywilejami! Domagamy się równości praw! Żądamy prawa wyborów do Senatu dla wszystkich! Protestujemy przeciwko zamiarom narzucenia ludowi kandydatów na posłów sejmowych.




Umajona girlandami i wieńcami ulica londyńska Oxford-Street, którą przeciągał pochód królewskiego jubileuszu koronacyjnego.

# Ordynacja wyborcza w mrokach tajemnicy

## W oczekiwaniu przemówienia premjera Sławka

Nie sprawdziły się dotąd pogłoski o rychłem wyznaczeniu posiedzenia konstytucyjnej sejmowej i senackiej B. B. W. R., na którem to posiedzeniu p. Sławek miał wygłosić przemówienie o tezach przyszłej ordynacji wyborczej. *Posiedzenie to jednak jest w dalszym ciągu oczekiwane w przyszłym tygodniu.* Gdyby i w przyszłym tygodniu zwołanie tego posiedzenia nie nastąpiło, to w takim razie nie jest wykluczone, że p. Sławek przedstawi tezy nowej ordynacji wyborczej dopiero w przemówieniu, *które wygłosi w dniu 26 maja w Racławicach. W dniu tym odbędzie się, jak donosiliśmy, uroczystość darowania p. Sławkowi domu.* P. Sławek często wygłaszał mowy na zjazdach i innych uroczystościach. Być może, że właśnie tę sposobność wykorzysta do przedstawienia tez ordynacji wyborczej.

# P. Sławek o ordynacji wyborczej

Potwierdza się wiadomość, że prezes rady ministrów p. Sławek wygłosi zapowiadane od pewnego czasu expose, **wyłuszczające zasady, na których ma być oparta przyszła ordynacja wyborcza do Sejmu.**

Expose to wygłoszone będzie na posiedzeniu połączonych grup konstytucyjnych sejmowej i senackiej klubu B. B. we wtorek.

Jak słychać, p. premjer Sławek zabierze głos na tem posiedzeniu **nie w charakterze prezesa rady ministrów, lecz w charakterze prezesa klubu B. B.**

**Pierwsze posiedzenie Sejmu sesji nadzwyczajnej spodziewane jest w dniu 20-go maja**



## Sąsiad chłopów racławickich

Na polu bitwy pod Racławicami wybudowana została wzorowa „sadyba", jak się wyraża jedno z pism sanacyjnych, która w dniu 26 maja zostanie uroczyście przekazana p. Sławkowi. Będzie to dar posłów grupy ludowej B. B. Uroczystość organizują posłowie Kielak i Gorczyca.

Skoro to jest dar, to nic nie można mieć przeciw temu tembardziej, że p. Sławkowi nawet przeciwnicy przyznają, że miljonerem nie jest. Zachodzi tylko pytanie, czy p. Sławek będzie mógł zamieszkać w Racławicach, albo przynajmniej bywać tam tak często, jak mm. Piłsudski w Pikiliszkach, lub p. Prystor w Borkach? Jeśli istotnie osiedli się i zostanie „sąsiadem" włościan racławickich, jeśli zbliska przyjrzy się życiu wsi, biedzie i nędzy chłopskiej, to będzie to pożyteczne.

Jest bowiem w tych Racławicach niezbyt dobrze. W „Zielonym Sztandarze" z dnia 23 grudnia 1934 r. tak o tem pisał jeden z chłopów:

„Tymczasem w Racławicach, jak w każdej polskiej wiosce, jest bieda i nędza, a nawet niedaleko od pałacu sławkowego, ludzie mieszkają w norach ziemnych. Nikt nie pomyśli, żeby tym biedakom przyjść z pomocą, chociażby trochą drzewa z lasów państwowych na lepsze schronienie.

W tych sławnych na całą Polskę Racławicach — niema szkoły. Dzieci uczą się w ciasnych, chłopskich chatach, a pomimo wielkich starań nie można dostać żadnej pomocy, ani pożyczki na budowę szkolną.

Racławice są odcięte od świata, zwłaszcza w czasie jesiennych błot, z braku szosy".

Korespondent „Zielonego Sztandaru" donosił, że zamiast pałacu, chłopi budują szkołę im. Kościuszki oraz szosę. A na zakończenie napisał:

„Napewno czytelnicy myślą, że we wsi p. Sławka, to są sami sanatorzy. Mogę was pocieszyć, że tak nie jest. U nas są sami ludowcy, z wyjątkiem paru lizuniów"

## Zauważyli

Nawet „Gazeta Polska' uznała wkońcu za konieczne wystąpić przeciw agitacji niemieckiej na kresach zachodnich. Organ półurzędowy żąda, aby tę agitację „doceniać", ale nie „przeceniać". Agitacja przybrała formy, których nie można tolerować.

„Więc — pisze „Gazeta Polska" — kolportuje się jakąś odezwę o „plebiscycie". A więc przedkłada się nawet Polakom listy do podpisu, stwierdzające, że podpisujący czują się Niemcami. Więc werbuje się Polaków do Deutsche Vereinigung. W najbogatszej wsi powiatu kępińskiego, Miechowie, zapisało się 600 osób do Deutsche Vereinigung, wśród tego przygniatającą większość stanowią Polacy. W powiatach kaszubskich ten nacisk niemiecki jest jeszcze silniejszy. Poprostu straszy się ludzi, że niedługo okolice te opanują drogą konszachtów dyplomatycznych Niemcy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Stwierdzono kilka wypadków, że Niemcy grozili bojkotem kupcom polskim, którzy zapisać się chcieli do Związku Zachodniego."

## Nowy dziennik

Ukazał się na ulicach Warszawy pierwszy numer nowego dziennika p. t. „Goniec Warszawski". Wydawcami nowego organu są dziennikarze, którzy opuścili „A. B. C." i „Wieczór Warszawski" po oddaniu tych pism pod nadzór sądowy.

## Magister praw — woźnym

Ilustracją dzisiejszych stosunków jest fakt, że na wakujące stanowisko woźnego magistratu w Poznaniu wpłynęło m. in. podanie o przyjęcie na to stanowisko ze strony pewnego petenta, który złożył dowód ukończonych studjów uniwersyteckich wydziału prawniczego. Magistrat ofertę młodego prawnika przyjął i nieszczęsny mgr. praw otrzymał posadę woźnego przy magistracie.

STANISŁAW JANIGA

# Niemcy a Polska

XIII.

## DR. ALFRED ROSENBERG I JEGO ROLA W TRZECIEJ RZESZY

Jeszcze wyraźniej wypowiada się w sprawie polityki zagranicznej dr. Alfred Rosenberg, kierownik wydziału polityki zagranicznej partji narodowo-socjalistycznej. Nie jest on członkiem rządu, ale na mocy wydanego przez kanclerza Rzeszy rozporządzenia bierze udział w posiedzeniach rady ministrów i jako przebywający w najbliższem otoczeniu Führera, na kierunek polityki, zwłaszcza zagranicznej III Rzeszy wywiera znaczny wpływ. Jest to były oficer carskiej armji, pochodzący z dawnych rosyjskich prowincyj nadbałtyckich. Już w okresie wojny światowej miał oddawać Niemcom znaczne usługi. Kiedy hitleryzm znalazł się w pierwszem stadjum rozwoju, Rosenberg, zerwawszy kontakt ze swą nadbałtycką ojczyzną, oddał się na usługi hitleryzmu i stał się „specem“ od zagranicznej polityki partji narodowo-socjalistycznej.

Niewątpliwie przypadła mu przedewszystkiem rola inicjatywy w okresie propagandy niemieckiej w stosunku do zagranicy. Od czasu do czasu zabiera głos, by zająć stanowisko wobec całokształtu sytuacji międzynarodowej albo wobec specjalnych zagadnień z nią związanych. Do niektórych jego mów i enuncjacyj, jakby dla nadania im walorów oficjalnych wystąpień, komunikaty urzędowe ogłosiły specjalne komentarze. W mowach Rosenberga ujawniają się te same myśli,. które już przed rokiem 1930 ogłosił w swoich dwóch książkach: **„Przyszłe drogi zagranicznej polityki Niemiec“** (wyd. z roku 1927) i **„Mit XX stulecia“.** Zarówno książki te, jak przemówienia Rosenberga wyróżniają się skrajnym imperjalizmem niemieckim. Nawet plany „Mittel-Europy“ z czasu wojny światowej są dla niego niedostateczne. On pragnie „Niemieckiej Środkowej Europy“, sięgającej aż po Noteć, obejmującej wszystkie kraje bałtyckie. Apetyty jego nie mają granic (mapka!). Poglądy tego nieokiełznanego nacjonalisty cechuje następujący urywek z jego „Der Mythus des XX Jahrhunderts“: **„W tej wielkiej walce o byt i honor, wolność i chleb dla narodu w tym stopniu twórczego, jak Niemcy, nie mogą być miarodajne żadne względy na bezpłodne i bezwartościowe narody, jak Polacy, Czesi i t. d. Musi się je wyprzeć na wschód, by zdobyć ziemię dla germańskiego chłopa. Tylko w ten sposób zyska się więcej przestrzeni, by zbity w gromadę narod niemiecki mógł odetchnąć i zapoczątkować nową erę białego człowieka.**

**Zdobyć obszary na wschodzie, to znaczy wytworzyć sobie śmiertelnych wrogów w Polakach i Czechach. W tem napięciu jednak nic zmienić nie będą mogły ani mowy, ani Liga Narodów. Jeżeli Niemcy jako całość zrezygnują z tego, by całą wolę swoją nastawić na rozwiązanie tego problemu, to także Prusy Wschodnie utoną w polskiem bagnie, a wtedy od wschodu ku zachodowi nieprzyjaciel zacznie się posuwać aż do samego serca społeczeństwa germańskiego. Dlatego podstawową wytyczną polityki zagranicznej musi być zasada popierania wrogów francuskiego systemu przymierzy“.**

W kwietniu 1933 r. Rosenberg udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy **Hoersta Flick-Stegerowi** na temat polityki zagranicznej Niemiec, wywiadu, ogłoszonego także przez „Völkischer Beobachter“, główny organ hitlerowców. W wywiadzie tym Rosenberg zapowiada, że na wypadek, gdyby projekt Mussoliniego, dotyczący paktu czterech, nie zdołał zabezpieczyć bezpieczeństwa, to Niemcy musiałyby tę bezskuteczność usiłowań pokojowych uważać za zerwanie Traktatu Wersalskiego ze strony jego sygnatarjuszy, w ten sposób musiałyby uważać się za zwolnione od wszelkich zobowiązań, wynikających z tego traktatu. Uderza na pierwszy rzut oka dziwna logika krzyżacko-niemiecka: „Niemcy nie chcą nikogo zaatakować“, mówi, ale jeżeli żądania ich ze strony innych państw nie będą uwzględnione, to Niemcy będą uważali, że ci „inni sygnatarjusze Traktat Wersalski naruszyli“. Wolno byłoby więc Niemcom w tych warunkach robić, co im się podoba.

W tym samym wywiadzie Rosenberg ostrzegał świat przed wojną z Niemcami, gdyż wojna taka, według niego, wylałaby na Europę falę bolszewicką, której, zdaniem Rosenberga, jedynie Niemcy są zdolne się przeciwstawić. „Komunizm sięgałby wtedy, twierdzi Rosenberg, od Władywostoku po Ocean Spokojny“. Jest to szantażująca groźba, połączona z bujdą, gdyż nie Niemcy są tamą dla bolszewizmu w Europie.

Granica wschodnia Niemiec, to w myśl wywiadu powyżej wspomnianego, jeden z głównych czynników, zagrażających pokojowi.

Niemniej wyraźnie wypowiedział się Rosenberg w swej mowie malborskiej, wygłoszonej w ostatnich dniach kwietnia 1934. Mowę tę przyniósł następnie „Völkischer Beobachter“, którego odpowiedzialnym redaktorem jest również Rosenberg.

Tu w twierdzy niemczyzny na wschodzie wypowiedział Rosenberg płomienną apologję Zakonu Krzyżackiego i w swych akcentach politycznych zapowiedział wyraźnie, że także współczesne Niemcy idą na wschód, jak ongiś Zakon Krzyżacki. Niemieckie Biuro Informacyjne już na drugi dzień wydało do mowy tej charakterystyczny komentarz, jakby dla urzędowego stwierdzenia, że mowa ta nie była tylko wyrazem osobistych zapatrywań Rosenberga. Według komentarza tego, mowa ta miała charakter „manifestacji“ o symbolicznem znaczeniu dla przyszłego rozwoju „socjalizmu narodowego“. Obecność prezydenta Senatu gdańskiego na tej uroczystości, zagajonej przez nadprezydenta Prus Wschodnich, Kocha, nadawała jej szczególne znaczenie. Według słów Kocha **„Kamienie zamku malborskiego są nietylko pamiątką historyczną, lecz wyrazem wiecznej tęsknoty niemieckiej i wzorem twórczej pracy. Oblicze narodu niemieckiego musi się znów zwrócić w kierunku Wschodu, ponieważ obszary wschodnie stoją na wstępie nowej historji Niemiec. Zadanie swe na Wschodzie naród niemiecki spełni w formie odpowiadającej duchowi zamku malborskiego.“**

Dla Polaków nie jest tajemnicą, co oznaczają słowa „duch zamku malborskiego“.

Rosenberg skupił około siebie cały szereg „speców“ i publicystów, jak **Hansa Zehrera, Ferdynanda Friedricha i Wirsinga,** których zaprzęgnął do szeroko pojętej propogandy na rzecz Niemiec. Polityczny program tej grupy, zwłaszcza Wirsinga (książka Wirsinga „Deutschland in der Weltpolitik“, wydana przez partję narodowo-socjalistyczną) jest niczem innem, jak wielką apologją znanego Słowiańszczyźnie „Drang nach Osten“. Państwa, leżące pomiędzy Rzeszą a Rosją Sowiecką, a więc Polska, Estonja, Litwa, Łotwa, Finlandja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja i Rumunja, miałyby się znaleźć „w zasięgu bezpośrednich wpływów niemieckich, jako że... same nie są zdolne do decydowania o swym losie“ z racji niższości kultury i rasy.

W miarę potrzeby Rosenberg posługuje się to Wirsingiem, to Hugenbergiem (słynny memorjał Hugenberga, złożony na konferencji londyńskiej), to profesorem Banse, gdy chodzi o przerażenie świata perspektywami okropności przyszłej wojny.

Zarówno u Hitlera, jak innych wybitnych ludzi hitleryzmu, widzimy wyraźne sprzeczności i w założeniach ich polityki. Z jednej strony lubią popisywać się twierdzeniem, **„że kochając nadewszystko wolność własnego narodu, nie zamierzają wyciągać ręki, by pozbawić jej inne narody, z drugiej na całej linji podnoszą hasła „Drang nach Osten“, a działalność ośrodków narodowo-socjalistycznych w Gdańsku, Finlandji, Estonji, Łotwie i Litwie, a nawet Rumunji i Czechosłowacji,** wyraźnie wskazuje, **że nie o „symbolikę“ Niemcom chodzi, lecz że wyraźnie zabierają się do pochodu na wschód, choćby po trupach Słowiańszczyzny“.**

„Drang nach Osten“, to ich najbardziej żywotne hasło. Niczego innego ludzkość od Niemców się nie może spodziewać, zwłaszcza, że położenie socjalne i gospodarcze Niemców Rzeszy jest niezmiernie ciężkie i wprost nie umożliwia dróg wyjścia, a ogromną część narodu niemieckiego opanowana jest błędną sugestją, że naród niemiecki przeznaczony jest do wyjątkowej roli dziejowej, do kierowania światem. (c. d. n.)




**Zaborcze plany Rosenberga:** Wydana w Berlinie mapka „Wielkich Niemiec“, obejmująca obok ziem rdzennie niemieckich część terytorjum Polski, Czechosłowacji, Austrji, Belgji, Holandji i t. d. Według reprodukcji pisma włoskiego „Messagero“.

# Proces posła Franciszka Stachnika

We wtorek, dnia 30 kwietnia br. przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Ropczycach rozpoczęła się rozprawa przeciwko **posłowi Str. Lud. Franc. Stachnikowi.** Prokurator oskarża pos. Stachnika o rozszerzanie fałszywych wiadomości w czasie przemówień na wiecach Str. Lud. w Witkowicach, Ostrowie, Pleśnej, Zalasowej, Tuchowie, Ryglicach, oraz zarzuca pos. Stachnikowi, że z początkiem roku 1933 „nawoływał publicznie do niszczenia cudzej własności, nadto o znieważenie władzy i funkcjonarjuszów P. P.“.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawało około 20-tu świadków ze strony oskarżenia, w tem około 10 funkc. P. P., a reszta chłopów.

W drugim dniu rozprawy zeznawali wyłącznie zwolennicy Str. Lud.

Oskarżony pos. Stachnik w półtoragodzinnem zeznaniu zaprzeczył oskarżeniu, a tłumaczenie jego było jasne, otwarte i wyjaśniające rolę policji i władz administracyjnych odnośnie wypadków ropczyckich.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu 13 maja br. w Tarnowie. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pykosz, wotowali s. s. o. Chodyniecki i Kalafarski, oskarżenie wnosił wiceprokurator dr. Stoegermayer, bronił adwokat **dr. Mieczysław Rozwadowski** z Tarnowa.

# Pamiętajcie o Święcie Ludowem

Zgodnie z programem i statutem Stronnictwa Ludowego, obchodzić będziemy w tym roku, jak i w latach poprzednich

**ŚWIĘTO LUDOWE**

**w dzień Zielonych Świąt.**

**Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.** wyda w sprawie zorganizowania obchodu Święta Ludowego **dokładne polecenia i instrukcje.** — Niezależnie od tego, **Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie** już dzisiaj zwraca się z apelem do wszystkich Zarządów Powiatowych S. L. na terenie Małopolski i Śląska **o powołanie do życia Komitetów obchodu Święta Ludowego — celem poczynienia przygotowań do manifestacyjnego zorganizowania obchodu w każdym powiecie.**

Równocześnie **redakcja „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“** zwraca się z prośbą do organizatorów:

1) by natychmiast po obchodzie przesłali wyczerpujące sprawozdania z uroczystości Święta Ludowego;

2) by nadesłali **fotografje** (lśniące) bodaj jedną z obchodu, **celem zamieszczenia w naszych pismach;**

3) by na **koszta** wykonania kliszy do druku, przesłali kwotę 8 zł. na adres: redakcja „Piasta“ — Kraków, Mały Rynek 4.

Zaznaczamy, że sprawozdania zamieścimy w najbliższych numerach po Zielonych Świętach.

# Po podpisaniu paktu sowiecko-francuskiego

*Po długich targach, nie pozbawionych momentów dramatycznych, doszło wreszcie do skutku podpisanie paktu francusko-sowieckiego. Nie mamy przed sobą jego oficjalnego tekstu w chwili, gdy piszemy te słowa, nie możemy więc omówić obszerniej znaczenia nowego układu. W najogólniejszych zarysach można powiedzieć, że Francja stała przed zagadnieniem: umocnić istniejące sojusze, albo zawrzeć sojusz z Rosją Sowiecką.*

*Wybrała drogę p o ś r e d n i ą. W Strezie i Genewie, zacieśniono współpracę Francji z Anglją, nie można jednak twierdzić, by linja polityczna Anglji, była z u p e ł n i e konsekwentna. Są pewne odchylenia, jak onegdajsza mowa premjera MacDonalda, po jego artykule ogłoszonym w poniedziałek. We wspomnianym artykule zaznaczyło się stanowisko bardzo ostro zwrócone przeciwko Niemcom — sobotnia mowa była r a c z e j u g o d o w a.*

*Podobnie jest i z Polską. Zapowiedź wizyty ministra Lavala i głosowanie za rezolucją potępiającą zbrojenia Rzeszy — to były wydarzenia świadczące o odświeżeniu sojuszu z Francją. Mowa ministra Becka na posiedzeniu Rady Ligi Narodów stwarzała wrażenie w r ę c z p r z e c i w n e.*

*Wobec tego, że zagadnienie wzmocnienia istniejących sojuszów załatwione zostało w sposób p o ł o w i c z n y, Francja zawarła z Rosją układ nie będący sojuszem w pełnem tego słowa znaczeniu, a raczej traktatem przyjaźni i współpracy. Przed urzeczywistnieniem przepisów o wzajemnej pomocy, nastąpi konsultacja Ligi Narodów, czyli m. in. Anglii i Polski.*

# Komunikat N. K. W.

Na posiedzeniu w dniu 1-go maja br. na wniosek **dr. Gralińskiego,** Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego **nie przyjął do wiadomości rezygnacji p. marszałka Rataja** ze stanowiska Prezesa N. K. W. **Wszelkie pogłoski o nieporozumieniach w łonie Stronnictwa Ludowego w sprawach politycznych są bezpodstawne.**

Na temże posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego **dr. Zygmunt Graliński** zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska Sekretarza Naczelnego na rzecz **posła Jana Smoły,** którego wybrano na jednego z dwóch sekretarzy Naczelnych.

Dr. Gralińskiemu wyrażono jednomyślnie gorące **uznanie za całkowicie bezinteresowną a owocną pracę w czasie tak ciężkim dla Stronnictwa i ruchu ludowego.**

# Chciał zarobić na... obozie izolacyjnym

Donosiliśmy swego czasu, że adw. S. Reinberg, wykorzystując fakt, iż jeden z jego kolegów był osadzony w Berezie Kartuskiej, **usiłował zająć jego posadę w Banku Amerykańskim.** Fakt ten został należycie napiętnowany przez Izbę Adwokacką w Warszawie i całą niezależną prasę.

W inny nieco sposób usiłował na obozie izolacyjnym zarobić jeden **z ziemian** w Lubelszczyźnie. Donosi o tem warszawski tygodnik „Szczerbiec“.

**„Ziemianin z województwa lubelskiego, właściciel majątku Wilczów, p. Stanisław Oksza-Strzelecki, zwrócił się do władz wojewódzkich z propozycją oddania pewnego obszaru nieużytków ze swego majątku na założenie... drugiego obozu izolacyjnego. Wielce był zdziwiony, gdy mu odmówiono przyjęcia ofiary. Liczył na wzrost zbytu produktów wiejskich, oraz na to, że izolowani naprawią mu drogi“.**

„Szczerbiec“ omawiając stronę moralną tej propozycji nazywa Strzeleckiego poprostu szakalem.

(„Kurjer Lwowski“)

# Listy i korespondencje

## Wiadomości z ziemi Cieszyńskiej

### Dola chłopów w Strumieńskiem

Nadeszła wiosna, w tym roku bardzo spóźniona, co w naszych okolicach szczególnie się odczuwa, gdyż grunty u nas są mokre. Ale nie wszyscy uskarżają się na spóźnioną wiosnę i spaźniające się roboty polne, gdyż dużo jest takich, co nie mają czem obsiać gruntów. Jedni sprzedali najpotrzebniejsze w gospodarstwie rzeczy, by zakupić ziarna siewnego, inni pożyczyli u żyda z tem, że po zbiorach zwrócą z 100-procentową nadwyżką i kupować będą wszystko u niego, jeszcze inni, którym już nikt pożyczyć nie chce, patrzą bezradni i bezsilni na puste pola. Niechże teraz Urzad Skarbowy przyśle kogoś, by się przyjrzał tej nędzy. Niejednemu zabrał U. S. ostatnią krowę i sprzęt. Obywatel w oczach urzędnika skarbowego nie zasługuje na wiarę. Zrobiłeś obywatelu zeznanie o dochodzie według sumienia i rzeczywistego swego położenia gospodarczego, ale zeznanie twoje zignorowano i wsypano ci dochód, o którym może marzyłeś, ale który dawno przestał był rzeczywistością. Istnieje Powiatowe Biuro Rolne, ale gdzie jesteście panowie teraz, gdy nam pomocy trzeba? Popatrzcie na nasze dzieci, obdarte, wynędzniałe. Cukru nie widziały jak na święta godowe, a chleb jedzą tylko w niedzielę. Dzieci jedzą surową kapustę bez żadnych dodatków. I z tych zbiedzonych chłopaków mają wyrosnąć przyśli żołnierze! Niezadowolenie wśród ludności jest wielkie i tu i ówdzie wyrabia się podatny grunt pod hasła komunistyczne. Czas najwyższy, zawrócić z błędnej drogi! T.

## Wiadomości z Małopolski

### Wieści z Mucharza

**Mucharz, powiat Wadowice.** Przy wyborach na sołtysów i podsołtysów, ludowcy w naszej okolicy odnieśli pewien sukces. Na 8 gromad przynależnych do zbiorowej gminy Mucharz, wybrano 5 sołtysów i 4 podsołtysów ludowców.

Również przy wborach do rady gminnej w Mucharzu ludowcy odnieśli zwycięstwo, gdyż lista opozycyjna ludowców i chadeków zdobyła 11 mandatów (w tem ludowcy 8, a chadecy 3 mandaty). Lista sanacyjna Wądolnego zebrała tylko 5 mandatów. Gorzej jednak było przy wyborach na wójta. Ludność domagała się wyboru na wójta Franciszka Garncarczyka. Sanatorzy jednak przeprowadzili na wójta Wądolnego. Zasługą to jest nauczyciela Wawrykiewicza i ks. dziekana Matejki. Wójt mucharski Wądolny dał się we znaki biednej ludności jeszcze wówczas, gdy był wójtem w gminie jednostkowej, dlatego też jest znienawidzonym. Wnieśliśmy protest.

**Jeden z radnych.**

### Nareszcie na wolności

**Z Limanowskiego.** Po czteromiesięcznym areszcie śledczym, został wypuszczony na wolność **wiceprezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Limanowej, Jakób Rucki z Lubomierza.** Tyle czasu przetrzymywano w areszcie śledczym p. Ruckiego, by wreszcie przekonać się, że p. Rucki nie popełnił żadnego nadużycia ustawy wyborczej. Prezesowi Ruckiemu za jego poświęcenia i trudy, składamy wyrazy czci i szacunku

**ludowcy z Limanowskiego.**

### „Dla dobra szkoły?"

**Zbydniów, powiat Bochnia.** — Jest tu w naszej wsi nauczycielka, p. Zofja Bogdanowicz, wielka sanatorka. Pragnęliśmy tego, by pani ta opuściła naszą wieś i w tym celu jeszcze w roku 1932 jeździła delegacja ze Zbydniowa do Kuratorjum w Krakowie, aleśmy się tego nie doczekali. Nauczycielka mieszała się do wyborów gromadzkich, do wyborów sołtysa, potwierdzała powodzianom karty dożywiania, a jak sprawiedliwie, to wykażą dochodzenia, które przeprowadzała policja państw. w Łapanowie. Wyjaśnią to zresztą zażalenia, wniesione przez pokrzywdzonych do Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego w Krakowie. Przed miesiącem pani kierowniczka była zaangażowaną w wyborach radnych do gminy Łapanów. Dzieci szkolne w czasie godzin nauki, posyła po swoją pocztę do Łapanowa, 5 kilometrów drogi. Obywatele płacą podatki na szkoły, podatki na nauczycielstwo, a pani w głowie polityka. Możeby p. Bogdanowicz przenieść tak dla dobra szkoły ze Zbydniowa? **B. G.**

### Czy ludowiec może być wójtem?

Starosta powiatowy **w Brzesku** odmówił zatwierdzenia **Karola Przepiórki w** Przyborowie na stanowisko wójta, ponieważ nie ma zaufania, by p. Przepiórka „bezstronnie i z pożytkiem dla gminy wykonywał obowiązki tego urzędu".

Przeciwko orzeczeniu starosty z dnia 23. 3. 1935 L. G. I. 1/7/34, wniósł Przepiórka odwołanie do Województwa w Krakowie. Województwo reskryptem z dnia 10. 4. 1935, Nr. S. A. III 2-c-92/35, nie uwzględniło odwołania i utrzymało w mocy decyzję starosty.

P. Przepiórka jest bardzo porządnym człowiekiem, tylko ma jeden „feler" — jest ludowcem.

### „Przez to jest źle w Polsce, bo chłopi mają zadużo wolności"

tak orzekł sanacyjny wójt w Zalipiu, powiat Dąbrowa, **Jacenty Tryt.** Na szczęście pan Jacenty Tryt ustępują ze stanowiska wójta w gminie jednostkowej i życzymy mu, aby nigdy nie powrócił na to stanowisko, gdyż po sobie pozostawił długi łańcuch procesów politycznych, wywłóczył do sądu ludzi całemi gromadami, donosił, oskarżał i w ciężkim czasie narażał ludzi za lada błahostki — a wszystko to robił nie dla dobra wsi, lecz żeby zaspokoić swój „ambit". — Wynalazł też „receptę" na kryzys i zło w Polsce, mówiąc raz w urzędzie gminnym, **„że przeto jest źle w Polsce, bo chłopi mają zadużo wolności".** Widzimy, że kandydatem do „elity" był pierwszorzędnym — ale to i tak mu nic nie pomogło. Mimo takich rządów „silnej ręki", **nikt w Zalipiu nie prenumeruje ani jednej gazety sanacyjnej,** a mimo, że straszna bieda, boć przecież żyjemy na terenie powodziowym — to jednak ludzie po kilku składają się na prenumeratę „Piasta" i kupują „Piasta", by go utrzymać w takiej objętości, jak się obecnie ukazuje. Najskuteczniejszą robotę na działalność Trytów, niech będzie jednanie nowych prenumeratów dla naszego „Piasta" i pism ludowych.

**Ludowcy z Zalipia.**

### Echa awantury w Janowicach

W Janowicach k. Tarnowa odbywało się wesele w domu Szpali. Na weselu zjawili się nieproszeni goście, członkowie miejscowego „Strzelca", i pobili uczestników wesela, członków Koła Ludowego.

Policja zrobiła doniesienie do Prokuratury; w rezultacie członkowie Koła dostali akt oskarżenia, a „strzelcy" wezwania na świadków.

W sądzie wyjdzie prawda na jaw, bo dziesiątki świadków widziało, kto był napastnikiem, a kto ofiarą.

**Świadek.**

### Kiedy zarządy gmin zbiorowych sprawią sobie pieczątki?

Pewien chłop otrzymał z poczty przekaz na pieniądze, i aby uzyskać na recepisie stwierdzenie tożsamości, udał się do miasteczka, odległego 6 km., gdzie znajduje się siedziba nowej gminy zbiorowej. Sekretarz gminny jednak nie mógł tożsamości potwierdzić, gdyż, jak oświadczył, ów obywatel nie jest mu znany osobiście. (Cóż dziwnego? — czyż wogóle zarząd gminy zbiorowej jest w stanie poznać wszystkich jej mieszkańców?!). Wobec tego adresat przekazu wrócił do swojej wsi i, uzyskawszy na recepisie potwierdzenie sołtysa, pomaszerował znowu 6 km. w kierunku wprost przeciwnym, do miasta, będącego siedzibą urzędu pocztowego. Urząd ten jednak nie zadowolił się potwierdzeniem sołtysa i zażądał, zgodnie z nowem rozporządzeniem, podpisania recepisu przez gminę.

Cierpliwy chłop puścił się teraz w nową 12-kilometrową drogę od urzędu pocztowego do urzędu gminnego i po raz drugi prosił sekretarza o potwierdzenie recepisu, powołując się na podpis sołtysa. Lecz sekretarz bezradnie rozłożył ręce: gmina niema dotąd pieczątki.

I trzeba było wrócić do domu z niezrealizowanym przekazem i czekać aż gmina posiadać będzie pieczątkę...

Różne sprawy, które wpłynęły do nowej gminy zbiorowej, leżą oddawna niezałatwione — z braku pieczątki. Chłop, który nie uzyskał potwierdzenia recepisu, zostawił na polu gnój nieprzyorany, bo nie spodziewał się, że będzie musiał cały dzień chodzić od Annasza do Kaifasza — a tymczasem pod wieczór spadł ulewny deszcz i leje dotąd — orać się nie da i gnój marnieje na polu...

Oto są przyjemności i korzyści z wprowadzenia gmin zbiorowych.

**Przeworszczan.**

### Zamiast bułki z szynką — padlina

Jedno z niezależnych pism codziennych przyniosło wiadomość o stosunkach na wsi w powiecie rzeszowskim. W północnej części powiatu, dotkniętej powodzią ub. r., panuje dosłownie **głód.** Akcja Komitetu starościńskiego — znikoma. Do jakiego stopnia ludność pozbawiona jest pomocy, świadczy fakt, że w jednej gminie zakopane dwa padłe konie, zostały pokryjomu odkopane. **Ludzie ratują się padliną przed śmiercią głodową.**

Krew ścina się w żyłach, gdy się czyta o czemś podobnem.

## Wieści z wojew. lubelskiego

### Jak przeprowadzano parcelację w pow. biłgorajskim

Na terenie **południowych powiatów województwa lubelskiego,** rozciągają się wielkie obszary lasów i ziemi, liczące parę set tysięcy hektarów, które należą do **ordynacji Zamojskich.** Część tych obszarów, **około 46 tysięcy ha ziemi ornej i łąk,** przejął za zaległe podatki i długi, Państwowy Bank Rolny, **celm rozparcelowania tych obszarów pomiędzy chłopów,** tembardziej, że okoliczne gospodarstwa chłopskie w 95 proc. są to gospodarstwa karłowate.

Po przejęciu tych obszarów przez P. B. R. miejscowi sanatorzy, a w szczególności emeryt. nauczyciel pos. Kondysar, trąbili na wsze strony po powiecie biłgorajskim, że do tej pory partyjnicy tylko obiecywali chłopom ziemię, aż dopiero teraz zostanie wykonana reforma rolna, gdyż każdy kto zechce, będzie mógł nabyć ziemi na długoletnie spłaty i na dogodnych warunkach, a pierwszeństwo będzie mieć służba folwarczna i małorolni chłopi.

A jak zaś było rzeczywiście, niech posłuży pierwszy przykład tej parcelacji **z folwarku Potok,** powiat Biłgoraj. Otóż na folwarku Potok, oprócz drobnych dzierżawców (około 100 ha) było około 150 ha ziemi, w tem około 70 ha. ziemi dobrej, gdzie się udają wszystkie ziemiopłody, zaś 50 ha sapów i około 60 ha pastwisk, w tem około 10 ha łąk lepszych, a reszta to mokre nieużytki, gdzie na 1 ha można ukosić 3—5 kwintali siana. **Otóż przy tej parcelacji sprzedano pos. Kondysarowi 25 ha dobrej ziemi z łąkami dwukośnemi, tak zwane „stawiska" po 400 zł. za ha** (pomimo, że posiada swoje gospodarstwo 23 mórg dobrej ziemi i jest emer. kierownikiem szkoły) — **15 ha zabrał sekretarz gminy, a 8 ha inni urzędnicy miejscowi,** wszystką dobrą ziemię i piątą część łąk. A za jaką cenę, tego nie można się dowiedzieć. Kilku lizuni wzięło po 2 ha lejszej zeimi, a do tego dodano im po 1 i pół ha nieużytków, które liczono po 600 zł. za ha, **a tylko sapiska sprzedawano chłopom** i do tych sapów też dodawano na 2 ha ziemi 6 klasy po 1 ha nieużytków, za które to nieużytki liczono też po 600 zł. za ha. Ale, że był dla chłopów nieduży zapas, to i to rozchwytano, a panom urzędnikom mimo, że mają dobrą pensję, dano najlepszą ziemię i ile tylko chcieli.

Teraz za byiejaką zapłatę chłopi będą zmuszeni uprawiać im ziemię, bo zarobków brak, a do swych karłowatych gospodarstw ziemi nie mogli dokupić.

**W innych miejscowościach też nie było lepiej.** Naprzykład **na folwarku Lipiny** podwójci gminy Potok **nabył około 30 ha,** wyższy urzędnik z Warszawy Czernicki **z folwarku Szyszków** (tej samej gminy) nabył 18 ha, a chłopom została figa z makiem.

Jak się obchodzono z klijentami w biurze likwidatora? Jak przyszedł pan ładnie ubrany, z dużym brzuszkiem i grubym karkiem, to go natychmiast załatwiano, a jak przyszedł chłopina w połatanej kapocie, to musiał czekać pół dnia, zanim się kilka słów u sekretarza dowiedział.

**Chłopi z gminy Potok Górny.**

### Obowiązki wójtów w wojew. poznańskim i pomorskim

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, na podstawie którego przekazane zostały powiatowym władzom administracji ogólnej następujące obowiązki dotychczasowych wójtów na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego:

1) Wydawanie rozporządzeń porządkowych za zgodą wydziału wójtowskiego dla poszczególnych gmin lub całego obwodu wójtowskiego;

3) Wydawanie zezwoleń na widowiska i zabawy publiczne;

3) wzywanie do rozwiązania konkubinatów (dzikich małżeństw), powodujących zgorszenie publiczne;

4) wydawanie kart rybackich;

5) wykonywanie dozoru nad mlekiem i jego przetworami (przekazany wójtom przy pomocy organów Policji Państwowej, nadzór nad personelem, zatrudnionym przy udoju mleka, rozlewaniu, przechowywaniu i przewozie mleka i jego przetworów do mleczarń lub miejsca sprzedaży);

6) nadzór nad handlem środkami trującemi i wydawanie pozwoleń na ich zakup;

7) czuwanie nad wykonaniem ustawy prasowej i wydawanie zarządzeń;

8) wystawianie świadectw zdolności do zawarcia małżeństwa zagranicą;

9) walka z prostytucją (prowadzenie rejestru osób, będących pod kontrola obyczajowa);

10) oględziny miejsc sprzedaży artykułów drogeryjnych, trucizn, farb szkodliwych itd.

## I to robi ksiądz kanonik!

Właściciel realności **w Janowicach, Karol Regiec** zamówił przez Spółdzielnię „Plon" w Tarnowie dwa wagony miału wapiennego na odkwaszenie gruntów **zakwaszonych wskutek powodzi i długotrwałych deszczów** w Janowicach.

Dyrektor „Plonu", p. Osip postarał się o zaświadczenie „Ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom" i na tej podstawie kolei udzieliła 50 proc. zniżki na przewóz wapna.

Wapno zostało rozdzielone między powodzian **po cenie kosztów,** Regiec spowodu manca w wagonie, **dopłacił z własnej kieszeni kilkanaście zł.,** a dla siebie na 40-morg. gospodarstwo kupił 30 m. miału.

Dowiedziawszy się o tem ks. kanonik **Marjański** w Janowicach, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego dla ofiar, jedzie do Tarnowa do komendy pow. P. P. i oskarża Regieca, że tenże rozdzielił wapno między osoby niedotknięte powodzią, dlatego, że są jego zwolennikami politycznymi, a resztę dla siebie zabrał, przez co naraził Skarb Państwa i Komitet powodziowy na szkodę 107 zł. 80 groszy. **Na skutek doniesienia księdza odbyła się rozprawa przeciwko Regiecowi, zakończona wyrokiem uwalniającym. Doniesienie księdza Marjańskiego okazało się zwykłem oszczerstwem i działaniem na szkodę powodzian.** Co gorsza, nienawiść tak zaślepia ks. Marjańskiego, że przyjechawszy do ciężko chorego chłopa Łazarza z ostatniemi Sakramentami, zamiast zacząć go spowiadać, zaczął wygadywać na Regieca, że szkodzi Komitetowi i powodzianom. Dopiero, gdy obecnie stanęli w obronie Regieca i dali wyraz swemu oburzeniu na nielicującą z powagą chwili dyskusję, ksiądz przystąpił do chorego, który na szczęście jeszcze nie umarł, i odbył spowiedź.

„Biada światu dla zgorszenia" — mówi Pismo święte." My, chłopi dobrze o tem wiemy, słyszeliśmy to niejednokrotnie na kazaniu ks. proboszcza Marjańskiego — czyżby się ta przestroga nie odnosiła do niego?

**Parafianie.**

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

## Wisła - Zebranie S. L.

Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się tutaj w lokalu gospody zborowej zebranie S. L. Zebranie to zagaił prezes Koła miejscowego p. Cieślar z Malinki.

Referat o sytuacji polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz stosunków gospodarczych w państwie wygłosił poseł Brodacki, zaś na temat stosunków wiślańskich opartych na różnych korespondencjach i skargach obywateli Wisły sekr. Kaleta.

Przeszło dwugodzinne przemowienie posła Brodackiego zebrani obywatele przyjęli hucznemi oklaskami, poczem rozwinęła się żywa dyskusja nad tematami obu referatów.

Obyw. **Suchanek** zabrał głos do treści referatu o szkolnictwie i sprawach notarjalnych. Obyw. **Siwy** (inkasent należytości za elektrykę) wstawiał się za komisarzem gminy Wisły, przeciwko któremu obecni podnosili szereg skarg. Obyw. **Moj** poruszał sprawy podwojnych posad i związanych z tem poborów przez wiecznie głodnych sanatorów. **Podżorski** uskarżał się na komisarza gminy Wisły, iż uzależnia zatwierdzenie planów budowy od podpisania deklaracji do Z. Z. Z.

Obyw. **Wrzecionko** poruszał różne sprawy miejscowe. Obyw. **Pilch** z Jawornika, radny gminy Wisła przedstawił, obecne stosunki komisarycznej gospodarki, gdzie wydatki gminne na rok bieżący wynoszą o przeszło 4000 zł. więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W dalszej dyskusji zabrał również głos „słynny" agitator sanacyjny obyw. **Maciej Marosz,** b. socjalista, później ludowiec, obecnie zaś członek B. B. W. R., N. Ch. Z. P., wielki propagator Z. Z. Z., niedowarzony prezes Związku górali, doradca prawny związku wygolenia ludowców w Wiśle, no i wielki przyjaciel p. komisarza Miedniaka. Wywody p. Marosza tak trafiły do przekonania obywateli Wisły, że radzili mu, by je sobie schował dla swych związków, które w tej dużej liczbie reprezentuje.

Na wszelkie sprawy poruszone w dyskusji poseł Brodacki odpowiedział wyczerpująco, dając wodzowi wiślańskiej sanacji imci Maciejowi takie lanie, że ten usiadł w kącie jak trusia. Zebrani serdecznie się uśmiali. Przewodniczący, dziękując posłowi za przybycie i świetny referat, zamknął zebranie, konstatując, że Wisła przeżyje nawet komisarzy i sanacyjną nie będzie.

## Z ruchu ludowego na Podhalu

W dniu 11 kwietnia br. odbyło się w *Nowym Targu* posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L., na którem uchwalono program *Święta Ludowego* w dniu Zielonych Świąt, jak również program *uroczystości poświęcenia sztandarów ludowych a to w Grywałdzie i Ochotnicy.* Po posiedzeniu Zarządu odbył się

ZJAZD POWIATOWY

Stronnictwa Ludowego, na który przybyli przedstawiciele Kół ludowych z Nowotarszczyzny i Spisza i Orawy. W Zjeździe wzięli udział posłowie, p. *Wojciech Roj i p. Jan Brodacki.*

Na wstępie, prezes Zarządu Powiatowego S. L. p. *Wacław Krzeptowski* złożył sprawozdanie z sytuacji na terenie powiatu oraz zaznajomił zebranych z wynikami wyborów samorządowych. Mimo znanych metod, wybory samorządowe wypadły pomyślnie dla ludowców. W kilku gminach zbiorowych i pojedynczych wójtowie, podwójcia i ławnicy są ludowcami, którym w imieniu Zarządu Pow. S. L. na mocy uchwały Zarządu, mówca składa gratulacje:

a to: wójtowi p. **Wojciechowi Kamińskiemu** z gminy Szaflary, wójtowi samodzielnej gminy Kościelisko p. **Andrzejowi Fatli,** ławnikowi p. **Stanisławowi Pitoniowi,** wójtowi p. **Józefowi Mulicy** z gminy Wielkie Ciche i jego zastępcy p. **Wincentowi Leji,** p. **Andrzejowi Szwabowi,** podwójtowi, gm. Chochołów, p. **Bronisławowi Chlebkowi** z gminy Czarny Dunajec, z gminy Ludźmierz podwójciemu p. **Bucholi Janowi,** ławnikowi z gminy Krościenko p. **Janowi Jankowskiemu,** p. **Janowi Parzygnatowi,** podwójciemu z Raby Wyżej, ławnikom: pp. **Gilowi Wojciechowi, Skawskiemu Walentemu,** wójtowi z gminy Odrowąż pani **Małgorzacie Jachymiak** dzielnej działaczce chłopskiej na Podhalu, ławnikowi p. **Józefowi Puchrowi** z gminy Ochotnica, p. **Jędrzejowi Arendarczykowi** podwójciemu gminy Szczawnica, podwójciemu gminy **Czorsztyn p. Jakóbowi Greczkowi,** wójtowi Orawcowi i podwójciemu z gminy Poronin, wójtowi p. **Janowi Budzowi** z gminy Bukowina, ławnikowi **Zgamie Józefowi** i wielu innym.

W przemówieniu swojem, mówiąc do tych przedstawicieli samorządu chłopskiego prezes p. Wacław Krzeptowski podniósł to, jak ważna i świętą rzeczą jest idea ludowa. Mówiąc o tych rzeczach, podkreślił, jak szkodliwem jest nieświadome działanie różnych lizuniów, którzy zdradzając wieś, idą za głosami wrogimi chłopom. Przy tem wymienionym powyżej przedstawicielom samorządu podziękował za to, iż mimo znanych przeszkód nie zdradzili idei chłopskiej, lecz dzielnie, honornie i po chłopsku-własną drogą doszli do celu.

O sytuacji politycznej o nowej konstytucji i jej uchwaleniu mówił *poseł Brodacki.* O sprawach programowych o zadaniach ruchu ludowego, mówił *poseł Roj.*



Zjazd Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu w dniu 11 kwietnia 1935 r. Wśród uczestników Zjazdu widzimy posła Wojciecha Roja, posła sędziego Jana Brodackiego, prezesa Zarządu pow. S. L., Wacława Krzeptowskiego sekretarza Zarządu inżyniera p. Edwarda Polaka, wiceprezesa Zarządu p. Michalczaka, Mr. St. Ścigalskiego, skarbnika Z. p. Wł. Szewczyka, działaczy ludowych: p. Zagatę z Gronkowa, p. Gila z Chabówki, p. Parzygnata itd.

Działalność powiatowego Komitetu powodziowego przedstawił *inżynier Polak.* Mówca wspomniał o nadużyciach, jakie tam miały miejsce, w wyniku czego doszło nawet do aresztowania kilku urzędników i żydów paserów. *P. Ludwik Michalczak* przemawiał na temat organizacji młodzieży, p. mr. *Stanisław Ścigalski* o czytelnictwie i rozpowszechnianiu „Piasta". Apel p. Mr. Ścigalskiego nie pozostał bez skutku, gdyż kilka Kół zaraz zgłosiło się do zaprenumerowania pisma ludowego. Zebranie to wykazało, że Stronnictwo Ludowe na tutejszym terenie zyskuje coraz więcej na sile. Musimy podkreślić, że był to pierwszy zjazd od roku 1932, na którym policja „nie złożyła nam swej wizyty". *Uczestnik.*

**BACZNOŚĆ NOWOTARSKIE!**

**Dnia 12 maja br.** o godz. 10-tej, w niedzielę w lokalu własnym Str. Lud. w Nowym Targu odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego.

Za Zarząd:
**W. Krzeptowski.**

## Z ruchu ludowego w Makowszczyźnie

W dniu 24 marca br. odbyła się w Jordanowie *obwodowa konferencja prezesów Kół S. L. i działaczy młodzieżowych,* przy udziale prezesa Zarządu powiatowego *Wład. Jonka,* oraz wice-prezesa *Jana Kantego Sularza* ze Skawy. Na konferencji złożyli prezesi sprawozdania z działalności w poszczególnych Kołach. Omówiony też został plan pracy na najbliższą przyszłość. Na wniosek p. *St. Łacka,* wybrano jednogłośnie na kierownika pracy młodzieżowej przy Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej w Krakowie *p. Ant. Wład. Mirka.*

Dnia 29 marca odbyło się *duże zebranie w Skomielny Białej,* któremu przewodniczył p. *Łopata.* Referat wygłosił przybyły na zebranie prezes pow. *Jopek,* który omówił sprawy polityczne i gospodarcze, kładąc główny nacisk *na potrzebę czytelnictwa pism ludowych.* Zaproponował, aby zarząd Koła ludowego zjednał przynajmniej 10 prenumeratorów dla „Piasta". Zabierający głos w dyskusji p *Jan Siewiera* poruszył wiele spraw organizacyjnych.

W sobotę, dnia 30 marca odbyło się zebranie we wsi *Wysoka,* koło Jordanowa Ludowcy mimo wichury i zadymki śnieżnej, jaka w tym dniu nawiedziła tamtejszą okolicę, stawili się na zebranie licznie, nawet z odległych wsi okolicznych. Dużo przyczynili się do tego dwaj działacze, *Adam Jąkała i Jamrozik,* którzy niestrudzenie rozwijają na tutejszym terenie swoją działalność. Zebranie zagaił p. *Maciaszek,* poczem wybrano przewodniczącego p. *A. Jakałę,* który udzielił głosu p. *Wł. Jopkowi.* P. Jopek wspomniał w swoim referacie o zasługach dla pracy ludowej *śp. Wincentego Zajdy* z Makowa i o stracie, jaką ruch ludowy poniósł przez śmierć tego wytrwałego pracownika. Zebrani uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie. W dyskusji wskazywano na potrzebę organizowania młodzieży w niezależnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Ludność stoi twardo przy sztandarze ludowym i nadal stać będzie aż do zwycięstwa sprawy ludowej.

W niedzielę, dnia 31 marca chłopi manifestacyjnie stawili się na zebranie S. L. *w Spytkowicach.* Powiadomiona ludność o przybyciu prezesa Zarządu powiatowego, p. Jopka, zebrała się gromadnie ze wszystkich zakątków gminy, tak że ledwie chałupa pomieścić mogła zebranych. Trzeba tu podkreślić jedną przykrą rzecz, a mianowicie, *mimo, że chłopi spytkowscy należą do Kółka rolniczego, to jednak nie mogą odbywać zebrań w wygodnej sali tegóż Kółka,* dlatego, że są ludowcami. Przewodniczący Kółka, proboszcz tutejszej parafji, nie życzy sobie tego — a... może obawia się panów z pod znaku BB.? Zebrani ludowcy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali referatu polityczno-gospodarczego. Zabierający głos w dyskusji kładli duży nacisk na to, *by w dniu Święta Ludowego wszyscy karnie stanęli w szeregach.* Należy podnieść, że i sanacja próbowała tu swego apostolstwa, ale p. Fidelus dostał tak ciętą odprawę od dzielnego ludowca, p. Sularza, że dał sobie spokój.

Dnia 6 kwietnia br. odbyło się w *Bieńkówce* licznie odesłane zebrania S. L. Referat wygłosił prezes pow. p. *Wł. Jopek.* Ludność tutejsza garnie się chętnie do pracy pod sztandarem ludowym, pod którym postanowiła wiernie stać i wytrwać, bo tylko w silnej organizacji chłopów widzi wyjście z dzisiejszej sytuacji.

## Zjazd S. L. w Grybowskiem

Dnia 27 kwietnia br. odbył się Zjazd prezydjów Kół S. L. na były powiat grybowski w *Stróżach Niżnych,* w domu *pp. Wiatrów.* Po zagajeniu przez prezesa pow., p. posła *Steinhola,* został odczytany protokół z poprzedniego Zjazdu. Następnie prezes zreferował dokładnie sprawę nowej konstytucji, kładąc główny nacisk na poszczególne punkty, które chłopów więcej dotyczą. Dalej omówił szeroko kwestję świadczeń w naturze, uchwalonych niedawno przez Sejm, które dla chłopów są poniżające. Poruszył też jeszcze sprawę klasyfikacji gruntów, stosunki polityczne w kraju i sprawę Święta Ludowego. Po referacie wywiązała się długa dyskusja, wskazując między innemi na potrzebę podniesienia oświaty na wsi. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Sekretarz, *Dziedziak Fr.*
Przewodniczący, *Kowalski Karol.*

## Zebranie ludowe w Tarnowskiem

*Zborowice.* W dniu 11. kwietnia br. odbyło się zebranie członków jakoteż sympatyków Koła Ludowego, na które przybył prezes Zarządu pow., poseł *Steinhof.* Przybyły poseł wygłosił referat na temat gospodarczy i organizacyjny, zachęcając do wstępowania w szeregi Stronnictwa Ludowego i czytania pism ludowych, wszczególności „Piasta". W dyskusji zabierało głos kilku członków, dziękując posłowi Steinhofowi za przybycie. Obecnych było 120 osób.

*Cieśla Jan,* sekretarz.
*Tabis Ludwik,* prezes.

## Z powiatu bocheńskiego

*Wiśnicz Stary.* Z początkiem kwietnia odbyło się u nas zebranie miejscowego Koła ludowego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu Koła. Na zebranie przybyło około 50 członków. Prezesem wybrano p Fr. Beretę, wiceprezesem; J. Możdżenia, sekretarzem, p. Kaczmarczyka St., skarbnikiem p. Sysłę W. Na wniosek zarządu uchwalono zażądać sprawozdania z pracy b. sekretarza Feliksa Karczmarczyka, który nie jest w porządku ze składkami członkowskiemi, przeniósł się obecnie do „Akcji katolickiej".

*Członek Koła.*

## Z powiatu sochaczewskiego

Dn. 7 kwietnia br. we wsi Wyjazd u p. Fr. Bolsty odbyło się zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem p. *Lewandowskiego.*

Przemawiali: przybyły z Warszawy p. *Starzyński,* sekretarz Wacław *Guzik i* prezes *Lewandowski.* Zebranie ożywiło życie ludowe w całej okolicy, zaraz po zebraniu kilkunastu ludowców zaprenumerowało pisma ludowe.

## Z powiatu krakowskiego

*Łęg.* Odbyło się u nas przed Świętami zebranie Koła Ludowego, na które przybył wice-prezes Zarządu pow., *p. Gajoch Jan* z Pleszowa. Przewodniczył na zebraniu p. *Gaweł Jakób.* P. Gajoch mówił o sprawach organizacyjnych, wykazując potrzebę tworzenia silnej organizacji chłopskiej tak dla dobra samych chłopów w Polsce, jak i dla dobra Państwa polskiego. Po dyskusji zapisało się do koła 15 członków, którzy wpłacili składki członkowskie na rok 1935. Do zarządu weszli: p. Gaweł Jakób, prezes, p. Kalisz Franciszek, sekretarz, p. Kucharczyk Stanisław, skarbnik. *Sekretarz.*

## Uwaga - powiat krakowski!

W niedzielę, **dnia 12 maja,** odbędzie się w redakcji „Piasta", Mały Rynek 4, **posiedzenie Zarządu Pow. S. L. na pow. krakowski,** o godz. 12 w południe. Prosimy wszystkich członków Zarządu o wzięcie udziału w posiedzeniu.

Po południu o godz. 4 odbędzie się „Święcone" w Domu Ludowym „Wisła", ul. Radziwiłłowska 23, I. p., na które Zarząd zaprasza delegatów ze wszystkich Kół Ludowych. Wstęp na „Święcone" tylko dla członków S. L. za legitymacjami.

Za Zarząd:

| Sekretarz: | Prezes: |
|---|---|
| **Mgr. St. Mierzwa.** | **P. Wyroba.** |

## Sekretarjat S. L. w Mszanie Dolnej

Dnia 3 maja br. odbyło się w **Mszanie Dolnej** w domu **p. Dziętły Józefa** zebranie prezesów Kół Ludowych z 26 wsi powiatu limanowskiego. Po referacie **p. dr. St. Bańdura** i po dyskusji, postanowiono jednogłośnie założyć w **Mszanie Dolnej sekretarjat S. L.** Sekretarjat mieści się w domu p. mecenasa Bańdura. Na utrzymanie sekretarjatu zebrani opodatkowali się dobrowolnie od 20—40 groszy. Mecenas Bańdur będzie udzielał bezpłatnie porad prawnych członkom S. L. Na zebraniu wybrano też kierownictwo sekretarjatu i komisję rewizyjną.

| Sekretarz: | Kierownik sekretarjatu: |
|---|---|
| **Fr. Antosz.** | **Dr. St. Bańdur.** |

## Konfiskata listu pasterskiego

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Różne pisma katolickie z datą na przyszłą niedzielę, dn. 5 maja 1935 a między niemi „Das Kirchenblatt fuer das Bistum Berlin" *zostały skonfiskowane za umieszczenie listu pasterskiego biskupów pruskich* w związku z niedzielnym „dniem wychowania", ponieważ list ten zawiera *„niedozwoloną krytykę zarządzeń władz."*

# Wiadomości ze świata

## Wybory w Jugosławji

W niedzielę odbyły się wybory w Jugosławji. Akcja wyborcza wywołała w całym kraju wielkie wzburzenie. Rząd dopuścił wprawdzie do zgłoszenia listy opozycyjnej, ale wywierał szalony nacisk na wyborców.

W Cetynji kandydat rządowy Zuber został zabity, w Splicie byłego ministra Andresicza, kandydata rządowego, tłumy ciężko zraniły.

Przywódcy listy opozycyjnej, którą prowadzi wódz Chorwatów, Maczek, ogłosili swój program polityczny, którego podstawą ma być silna, **sfederowana Jugosławja.**

Protestując przeciwko gwałtom wyborczym ze strony rządu, zapowiedzieli, że **nie wezmą udziału w obradach skupczyny, jeżeli wyniki wyborów nie będą odpowiadały bodaj w zbliżeniu nastrojom mas.** Opozycja jugosłowiańska jest opozycją mocną.

## Po podpisaniu paktu Francji z Rosją Sowiecką

Pakt rosyjsko-francuski jest faktem dokonanym. Z Rosji i z Francji donoszą o wielkiej radości z tego powodu. Pakt związany jest z wielką pożyczką, którą udzielić ma Francja Bolszewji na cele wojenne.

Podpisanie paktu sprawiło wielkie rozczarowanie tym, którzy liczyli na to, że Włochom uda się przeszkodzić zawarciu umowy francusko-rosyjskiej.

Pakt ten jest zjawiskiem dużej miary, o wielkiem znaczeniu także dla położenia międzynarodowego Polski.

## Teror polityczny w Niemczech

Na dworcu kolejowym w Żeleznej Rudzie, na granicy czesko-bawarskiej, doszło miało do poważnego incydentu, wywołanego przez członków niemieckiej policji politycznej (Gestapo). Na dworcu tym, na którym odbywa się wspólna czesko-niemiecka kontrola celna i paszportowa, **umówił się na spotkanie przebywający w Czechosłowacji emigrant niemiecki, Lautersberger, ze swym znajomym z Rzeszy.** Lautersberger czekał na stronie czeskiej i widział, jak zbliżającego się jego przyjaciela Niemcy zaaresztowali. **Począł wówczas uciekać, lecz członkowie Gestapo wpadli na czeską część dworca i złapali uciekającego.** Wywiązała się bójka, **w wyniku której zemdlonego Lautersbergera uniesiono na stronę niemiecką,** zaś celnik czechosłowacki, który przybiegł na pomoc Lautersbergerowi, **został ciężko poraniony.**

„Times", podając wiadomość o porwaniu Lautersbergera, przypominają sprawę Jacoba, stwierdzając, że we wszystkich krajach, gdzie swoboda jest jeszcze cenioną, **stanowisko, zajęte przez Szwajcarję, spotka się z całkowitem uznaniem.** Dziennik występuje ostro przeciwko metodom teroru politycznego, oświadczając, że zniechęcają one wobec Niemiec calą opinję światową.

## Flandin złamał rękę

**W wypadku automobilowym, koło miejscowości Auxerre, premjer Flandin złamał rękę.** Rannego premjera Flandina **natychmiast przewieziono do kliniki w Auxerre,** gdzie natychmiast poddano go prześwietleniu i po opatrunku unieruchomiono rękę w gipsie.

Premjer Flandin **udawał się samochodem do miejscowości Yonne, by złożyć głos w wyborach samorządowych,** które się tam miały odbyć w niedzielę. Małżonka francuskiego premjera, która mu towarzyszyła w tej podróży, wyszła z wypadku samochodowego bez szwanku.

**Stan zdrowia Flandina nie budzi poważniejszych obaw.**

## Po niedzielnych wyborach we Francji

W wyborach municypalnych przeszli ponownie wszyscy ministrowie, **z wyjątkiem Herriota, który będzie podlegał głosowaniu uzupełniającemu.**

Lista ministra Lavala w Aubervilliers odniosła przeważające zwycięstwo. **Na 34 mandaty otrzymała już 32 miejsca.** Dwa pozostałe mandaty podlegają jeszcze powtórnemu głosowaniu. **Laval otrzymał 6.017 głosów.** Dwie inne listy wystawione w Aubervilliers poniosły zupełną porażkę. Na pierwszego kandydata listy komunistycznej padło 4.489 głosów, pierwszy kandydat listy socjalistycznej otrzymał 931 głosów.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało dotychczas rezultaty głosowania z 750 gmin, których ludność przewyższa 5.000 mieszkańców. Paryż rozpatrywany jest oddzielnie. **Ostateczne rezultaty nadeszły z 374 gmin, w pozostałych odbędzie się powtórne głosowanie.**

Według otrzymanych już wyników, socjaliści (S. F. I. O.) otrzymali **71 mandatów,** komuniści 33, socjaliści francuscy 8, republikanie - socjaliści 18 radykali socjalni 83, radykali - niezależni 22, republikanie - lewicowi 62, demokraci ludowi 4, unja republikańsko-demokratyczna 61, konserwatyści 6, socjaliści niezależni 1.

Agencja Havasa donosi: oficjalne wyniki wyborów świadczą, **iż nie zaszły żadne poważniejsze zmiany w podziale mandatów.** Należy jednak zaznaczyć, iż komuniści nie stracili żadnego, **a zyskali 5 mandatów, wówczas, gdy socjaliści zyskali jeden, a stracili 9 mandatów.**

Zważywszy, iż powtórne głosowanie obejmie znaczną część gmin, trudno jest czynić przepowiednie co do ostatecznych wyników, które będą zależały od posunięć, jakie będą dokonane w ciągu bież. tygodnia.

Na podstawie częściowych wyników prasa stwierdza, iż w składzie rad municypalnych dotychczas nie nastąpiły poważniejsze zmiany. **Prasa prawicowa i umiarkowana jest zadowolona ze stanowiska, zajętego przez ludność Paryża. „L'Action Française" pisze: Paryż popierał kierunek narodowy.**

Podczas głosowania w miejscowości Marennes, sufit sali w której odbywały się wybory, zawalił się. Znajdujący się na sali, wpadli do piwnicy. Dziesięć osób jest lżej lub ciężej rannych.

## JAPONJA POWIĘKSZA SIŁY LOTNICZE

### Państwo wschodzącego słońca czuje się... słabe

Na konferencji japońskiego sztabu generalnego rozważano nagłą potrzebę wzmocnienia japońskiej floty powietrznej, co uzasadniano wielkim wzrostem lotnictwa sowieckiego specjalnie na Dalekim Wschodzie. Plan dozbrojenia powietrznego, który miałby być wykonany w ciągu 4 lat, znajduje się obecnie w kancelarji cesarskiej do zatwierdzenia. **Wedle planu tego lotnictwo japońskie zwiększone zostanie z 800 do 1.000 samolotów. Liczba pułków podwojona.** Pozatem ma być utworzone 5 nowych pułków obrony przeciwlotniczej, z których jeden ma być stacjonowany na Korei, a drugi na Formozie. Oprócz tego plan przewiduje reorganizację dowództw poszczególnych oddziałów lotniczych i urządzenie nowych szkół lotniczych.

## Venizelos skazany na karę śmierci

### Dalsze wyroki trybunałów greckich

Sąd wojenny wydał 4 wyroki śmierci i skazał 12 uczestników powstania na karę więzienia od 2 i pół roku do lat 20-tu. **Wśród skazanych znajduje się syn Venizelosa.** 10-ciu oskarżonych, a między nimi Kafandaris i Sopulis, zostali uniewinnieni. **Majątki skazanych zostały skonfiskowane.**

## Zwrot w sprawie Jacoba

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, **że Niemcy będą musiały wydać Jacoba Szwajcarji.** Dowody zebrane ostatnio przez rząd związkowy wykazują w tak niezbity i druzgocący sposób **udział w porwaniu red. Jacoba tajnej policji niemieckiej „Gestapo", a w szczególności niejakiego dr. Richtera, sleapacza hitlerowskiego, że rząd Rzeszy będzie musiał zrezygnować z zamiaru wywarcia swej zemsty na Jacobie.**

Cała sprawa jest bardzo kompromitująca dla rządu Trzeciej Rzeszy **gdyż jego najbardziej kategoryczne zaprzeczenia, okazały się całkowicie niezgodne z prawdą.** Dla zatarcia złego wrażenia będzie się on musiał zdecydować **na wydanie Jacoba Szwajcarji,** która oczywiście natychmiast wypuści go **na wolność.**

## Olbrzymie deszcze w Brazylji

Środkowo-wschodnia część Brazylji, a przedewszystkiem okolica miasta Bahia nawiedzona została katastrofalnemi deszczami, **które od 5 dni przybrały rozmiary oberwania chmur. Miasto Bahia znajduje się od piątku pod wodą. Oddział straży pożarnej, pracujący nad umocnieniem osuwającego się zbocza góry, został zasypany masą ziemi.** Wiele budynków, w tem wielki hotel i budynek rządowy, zostało zniszczonych. Komunikacja została zerwana. Także komunikacja telegraficzna jest przerwana. Połączenie z miastem utrzymywane jest jedynie przez radjo. Spowodu zerwania z miastem wszelkiej komunikacji lądowej, ludności zagraża głód. **Liczba ofiar w ludziach oceniana jest na przeszło 100.**

## Drobne wiadomości

— Prowincja Honan w Chinach została **nawiedzona głodem.** Zginęło około **100.000** ludzi.

— **Pomiędzy Abisynją a Włochami stosunki się zaostrzają.** Po obu stronach widać gorączkowe przygotowania wojenne. Ogólnie spodziewają się wybuchu wojny jesienią.

— Gdański gulden spadł do wartości złotego.

— W Czechosłowacji zgłoszono **17 list wyborczych.** Wybory odbędą się w dniu 19 maja. Na Słowaczyźnie doszło do burzliwych sytuacyj w związku z akcją wyborczą.

— W Wenecji zaczęły się **obrady przedstawicieli Węgier, Austrji i Włoch.** Podobno nie jest wyłączone wypłynięcie sprawy restauracji Habsburgów.

## Pewność w lokacie

Od chwili wybuchu przesilenia gospodarczego w r. 1929 mentalność naszej publiczności, poszukującej lokaty dla swych kapitałów przeszła znamienną i, powiedzmy otwarcie, pożyteczną ewolucję. W okresie przedkryzysowym panowały nastroje, których nie wahamy się nazwać „psychozą lichwy". Doświadczenia, poczynione w pierwszym zaraz okresie obecnego przesilenia, wykazały, że lokata na nadmiernie wysoki procent jest niemal równoznaczną z utratą, jeżeli nie całości, to przynajmniej poważnej części ulokowanego kapitału i to części tak znacznej, że pobrane poprzednio odsetki straty tej nie kompensowały.

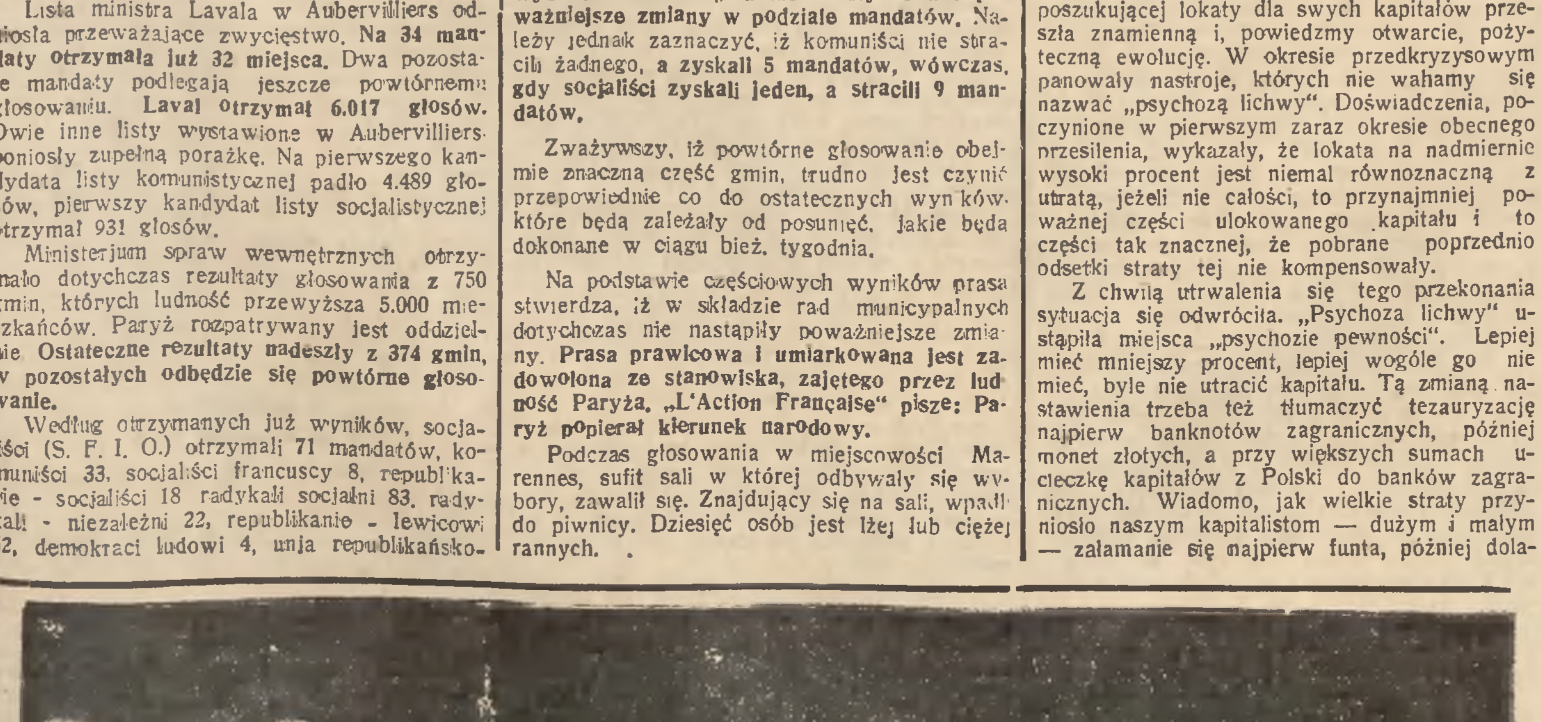
Z chwilą utrwalenia się tego przekonania sytuacja się odwróciła. „Psychoza lichwy" ustąpiła miejsca „psychozie pewności". Lepiej mieć mniejszy procent, lepiej wogóle go nie mieć, byle nie utracić kapitału. Tą zmianą nastawienia trzeba też tłumaczyć tezauryzację najpierw banknotów zagranicznych, później monet złotych, a przy większych sumach ucieczkę kapitałów z Polski do banków zagranicznych. Wiadomo, jak wielkie straty przyniosło naszym kapitalistom — dużym i małym — załamanie się najpierw funta, później dolara. Niemniejsze straty, aczkolwiek mniej znane, przyczyniła im niewypłacalność pewnych banków zagranicznych, a także ostatnia dewaluacja franka belgijskiego.

Tymczasem złoty, który w swoim czasie uważany przez wszystkich „wtajemniczonych" za kopciuszka walut światowych, jest i nadal wart będzie w złocie tyle, ile sześć lat temu. Wola całego społeczeństwa i oparta na niej polityka gospodarcza wszystkich naszych gabinetów wyklucza, a priori wszelkie w tej dziedzinie eksperymenty. I ona to właśnie, a nie tylko wysokość pokrycia kruszcowego, decyduje o dalszym losie waluty. Z tem się nasi kapitaliści nie liczyli i dlatego ich obliczenia, oparte wyłącznie na czysto rachunkowych przesłankach zawiodły.

Lokata w tym nowym papierze daje nietylko zupełną pewność nienaruszalności tego, co pozostało naszym kapitalistom po smutnych doświadczeniach szukania lokat zagranicą, ale daje im ponadto możność powetowania sobie poniesionych uprzednio strat.

Powiedzenie: „pieniądz ciągnie pieniądz" nie jest bynajmniej pustym dźwiękiem. Poprostu większa ilość posiadanych obligacyj nowej Pożyczki Inwestycyjnej wielokrotnie pomnaża szanse wygranej, a wysoki kurs wykupu już w pierwszych 30 latach okresu amortyzacyjnego — 120 zł. za 100 zł. nom. wart., a 125 i 130 zł. w dwunastępnych pięcioleciach — daje możność powetowania strat, wynikających z błędnej oceny sytuacji i niedoceniania pewności lokat w papierach krajowych.

Wolno i trzeba przypuszczać, że posiadacze większych kapitałów docenią korzyści, jakie ofiaruje im Skarb Państwa, przychodząc do nich z nowym papierem lokacyjnym, opiewającym na okaziciela i zwolnionym od wszelkich swiadczeń podatkowych. *Można* się tego spodziewać tem bardziej, że nasz świat finansowy — sądząc z oświadczeń jego czołowych przedstawicieli — zdaje sobie całkowicie sprawę nietylko z bezpośrednich korzyści, płynących dla posiadaczy kapitałów z lokaty tych kapitałów w Pożyczce Inwestycyjnej, lecz również z korzyści pośrednich. Wiadomo bowiem, że kwota, uzyskana z subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, idąc na nowe inwestycje i ożywienie życia gospodarczego kraju, stworzy tem samem możliwości nowych prac i interesów, a więc warunki sprzyjające dalszemu rozwojowi procesów kapitalizacyjnych.



**W niedziele król belgijski dokonał otwarcia olbrzymiej wystawy światowej w Brukseli. Prawie wszystkie państwa posiadają na wystawie swoje pawilony. Na ilustracji widzimy główną arterję wystawy w nocnem oświetleniu.**

# Dział gospodarczy

## Wędrujące... złoto

**Złoto w samolotach — Zaginięcie złota za 950 miljonów franków szwajcarskich. — Tajemnica państwowa — Zawiła droga angielskiego złota**

Przesuwanie złota z jednego światowego ośrodka finansowego do drugiego zaczęło się prawie równocześnie z chwilą naruszenia stałości na międzynarodowym rynku walut. W normalnych czasach złote zapasy banków emisyjnych odpoczywały spokojnie w stalowych skarbcach, jako pokrycie banknotów, znajdujących się w obiegu.

W ostatnich tygodniach w tej tendencji do zmiany miejsca, charakterystycznej dla powojennych czasów, dało się zauważyć wprost g o r ą c z k o w e t e m p o. Wystarczy zestawienie tylko kilku wiadomości z jednego tygodnia dla stworzenia sobie mniejwięcej dokładnego obrazu przesunięcia złota między poszczególnemi ośrodkami Starego i Nowego Świata.

Z Paryża donoszą: „Na lotnisku w Le Bourget lądował dziś samolot z ładunkiem 455 kg. z Amsterdamu. Równocześnie do Londynu przesłano 170 kg., a do Brukseli 825 kg. złota". Obrót tylko na lotnisku paryskiem wynosił w jednym dniu **5 miljonów franków szwajcarskich.**

Dalej donoszą z Nowego Jorku: „Ładunek złota, dowiezionego do Stanów Zjednoczonych osiąga wysokość **84 miljonów dolarów".** Na drugi dzień po tej wiadomości z Amsterdamu do Nowego Jorku przyszło złota w cenie 8 miljonów dolarów.

Z Londynu depeszują: „W ostatnich dniach na lotnisko w Croydon przybyło siedem wielkich samolotów z ładunkiem złota wagi 9.000 kg., a w cenie **33 miljonów franków szwajcarskich** — z Holandji. Według zebranych informacyj chodzi w tym wypadku o złoto, należące do osób prywatnych".

Powyższe wiadomości są jedynie małą cząstką wszystkich danych o przesuwaniu złota, spowodowanem ostatniemi wypadkami na rynku walutowym w związku z odstąpieniem Belgji od złotego parytetu i z kampanją dla ochrony złota Holandji i franka szwajcarskiego. Całkowity obraz przedstawia się w następujący sposób: Holandja i Szwajcarja wywożą złoto. Anglja, Stany Zjednoczone i Belgja importują złoto, podczas kiedy Francja złoto i wywozi i przywozi.

Od połowy marca banki emisyjne głównych państw złotego bloku, tj. Francja, Holandja, Belgja i Szwajcarja rzuciły na rynek złota za 1.025 miljonów franków szwajcarskich, aby utrzymać stałość swych walut. Można tu zauważyć ciekawe zjawisko: podczas kiedy sumy te wyraźnie figurują, jako wydatki w wykazach banków emisyjnych, nadarmo szukalibyśmy ich w formie dochodów w bilansach banków emisyjnych państw, które przyjęły ten drogocenny ładunek: złoto za 950 miljonów franków szwajcarskich jakoby na pewien czas zniknęło z rubryk oficjalnych wykazów. Zapadło się pod ziemię?

Obok zapasów złota w bankach emisyjnych wszystkie państwa posiadają **t. zw. rezerwowe złote fundusze**, przeznaczone, jak wiadomo, specjalnie dla ochrony stałości walut, a chociaż polityka administracji tych funduszów po większej części znajduje się w harmonji z polityką krajowych banków emisyjnych, jednak wielkości i ruch funduszów rezerwowych trzymane są w ścisłej tajemnicy. Wysokość naprzykład funduszu rezerwowego Anglji należy do największych tajemnic państwowych i kiedy odpowiedzialne czynniki angielskiego skarbu państwa oficjalnie przyznają się do nieznajomości rozmiarów złotego funduszu rezerwowego, można zupełnie wierzyć w ich szczerość w tym wypadku.

Część (a prawdopodobnie największa) „zaginionego" złota znalazła się prawdopodobnie w tresorze któregoś funduszu rezerwowego. Pozostała część, również znaczna, przeszła bez wątpienia do rąk prywatnych osób. Nie jest bez znaczenia, że powyżej cytowana wiadomość o 7 samolotach z transportem złota z Holandji do Londynu podkreśla, że złoto należy do osób prywatnych.

Nie mniej ciekawym, niż to „zaginione" złoto jest fakt, że między państwami, **ostatnie** importującemi złoto w ostatnich **czasach**, figuruje Belgja, która do chwili odstąpienia od złotego parytetu sama usilnie złoto eksportowała. Można to wyjaśnić widocznie odzyskaniem zaufania dla waluty belgijskiej i powrotem części kapitału z zagranicy, który spieszy do Belgji dla inkasowania zysku ze spekulacji na spadku waluty belgijskiej.

Jak zawiłą jest droga „wędrującego złota" widać chociażby z cyfr, charakteryzujących ruch złota między Londynem i Paryżem. W czasie dwuch ostatnich tygodni z Paryża do Londynu przewieziono złota za 11,5 miljonów funtów szterlingów, z Londynu do Paryża za 24 miljony franków. Wydawałoby się, że Anglja straciła złota za 12,5 miljonów funtów. Ale w rzeczywistości mniejwięcej 20 miljonów funtów z przywiezionych do Paryża przypada na t. zw. **„oficjalne tranzakcje".** Jasno mówiąc, Anglja tego ładunku złota Francji nie sprzedała, ale tylko zdeponowała go w Paryżu. W rzeczywistości „złoty bilans" Anglji wykazuje w tym czasie nie pasywa, lecz aktywa w wysokości 7—10 miljonów funtów. W jakim celu przeprowadza się te kosztowne i wprost paradoksalne transporty z Londynu do Paryża i naodwrót, nie wiemy. W prasie niemieckiej wyrażono przypuszczenie, że pocichu zdeponowane w Paryżu złoto angielskie przeznaczone jest w tym celu, aby pewnego pięknego dnia demonstracyjnem przesłaniem do Londynu wywołać wpływ na kurs funta. Czy jest to tak, pozostaje pytaniem bez odpowiedzi.

## Kronika Gospodarcza

### ZE SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO.

W połowie kwietnia odbyło się walne zebranie Spółdzielczego Instytutu Naukowego (Warszawa, Warecka 11a). Poza zatwierdzeniem bilansu i sprawozdania za rok ubiegły i udzielenia władzom skwitowania, walne zebranie zarwierdziło budżet i program prac na r. 1935, oraz dokonało wyboru władz Instytutu. Prezesem Instytutu został wybrany jednogłośnie p. Stanisław Thugutt, prezes T-wa Kooperatystów. Do Rady Zawiadowczej powołano pp.: posła J. Glińskiego — naczelnego dyrektora Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, M. Kienzkowskiego — naczelnego dyrektora Związku Spółdz. Roln. i Zarobkowo-Gospodarczych, J. Jasińskiego i St. Dippla — dyrektorów Związku Spółdz. Spoż. R. P., A. Minkowskiego — prezesa Związku Spółdz. i Zrzeszeń Pracowniczych, oraz H. Inlendera — dyrektora Związku Spółdzielni Wojskowych. Do komisji naukowej dokooptowano 8 osób.

### POMARAŃCZE ZJEDLIŚMY, ALE JAJ NIE WYWOZIMY.

Jak powszechnie wiadomo, Polska skupiła kilkaset wagonów pomarańcz wzamian za jaja. Pomarańcze już zapłaciliśmy, a nawet i zjedliśmy, ale z eksportem jaj jakoś trudniej.

W sferach miarodajnych informują nas, że powodem wstrzymania się z eksportem jaj do Hiszpanji są wielkie trudności w wydobyciu stamtąd gotówki, na którą eksporterzy muszą czekać po 3 miesiące i dłużej. Czyżby czynniki miarodajne nie powinny były tego w umowie przewidzieć? Kto, jak kto, ale rolnicy cierpią na tem najwięcej, gdyż spowodu nadmiernej podaży ceny jaj na rynkach krajowych są śmiesznie niskie.

### O ZDROWIE WSI POLSKIEJ.

Rozpoczęte przez Spółdzielczy Instytut Naukowy prace badawcze nad możliwością i sposobami organizowania spółdzielni zdrowia na wsi szybko posuwają się naprzód. Rozpisana swego czasu przez Instytut ankieta w tej sprawie, a skierowana do działaczy i lekarzy wiejskich, wykazała zastraszający stan zdrowotny wsi polskiej i potrzebę zaradzenia złu właśnie drogą organizowania spółdzielni zdrowia. Okazuje się, że myśl podniesienia zdrowotności wsi przez spółdzielnie zdrowia, choć dotąd niezbyt jeszcze u nas niezrealizowana, żywo zaprząta umysły działaczy wiejskich i że jest szereg ośrodków, gdzie powstanie spółdzielni zdrowia w najbliższym czasie może być realizowana. To też obecnie Instytut opracowuje statut wzorowy dla tego rodzaju spółdzielni, ramy organizacyjne oraz budżet, podstawy finansowe spółdzielni zdrowia staną się dla Instytutu objektem badań, czy właśnie ta forma organizacyjna jest właściwą i czy spełnia należycie swe zadania. Gdy wyniki prac tych pierwszych spółdzielni zdrowia będą dodatnie, wówczas dopiero będzie można przystąpić do rozbudowy spółdzielni zdrowia na całym terenie Polski.

### ZACHCIAŁO SIĘ IM BANANÓW.

Związek Importerów Owoców Południowych zabiega podobno o zezwolenie na większy przywóz do Polski bananów z Hiszpanji. Narazie jeszcze niewiadomo, czy banany te mają być przywiezione wzamian za wywóz jaj, czy też innego artykułu. Mamy jednak przekonanie, że zanim w Polsce pozostanie choć jedno jajko z kontyngentu, jaki miał być wywieziony do Hiszpanji, czynniki miarodajne nie zgodzą się na ten układ.

### W SPRAWIE PARCELACJI DLA BEZROBOTNYCH NA KRESACH.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy wiadomość o parcelowaniu ziemi przez ks. Bączkowskiego na rzecz bezrobotnych.

Obecnie, po zasiągnięciu dokładnych informacyj w miarodajnym źródle dowiadujemy się, że chodzi tu o majątek Werchy, położony w powiecie Kamień-Koszykarski, woj. poleskie. Parcelacja ta jednak nie posiada zezwolenia odnośnych władz.

Bliższych informacyj udzielić może Starostwo Powiatowe w Kamieniu-Koszykarskim.

## Losowanie dolarówki

W dniu 1-go maja wylosowano 95 premij do obligacji 4 proc. Premjowej Pożyczki dolarowej Serji III, na ogólną sumę 37.500 dolarów.

**12.000 dolarów Nr. 210583.**

**3.000 dolarów Nr. 138298 696272.**

**1.000 dolarów:** Nr. Nr. 810110 296120 1167180 740753 1108097 941332 706010.

**500 dol.:** Nr. Nr. 488673 880730 1309105 133224 445622 1420167 1360324 748322 418661 901869.

W ciągnieniu **dolarówki** wygrane po 100 dolarów padły na numery: 418261, 358297, 1011052, 222832, 867865, 1194104, 738067, 906650, 346165, 353476, 853223, 198214, 1173170, 1208379, 1147781, 359187, 970881, 118217, 1384261, 34766, 1339602, 665449, 949004, 435187, 232138, 449097, 634999, 1335172, 246944, 154658, 1257370, 323491, 693988, 950944, 111041, 456438, 971696, 987569, 1450819, 839675, 1415483, 1166957, 118683, 425954, 1220220, 802548, 686758, 20223, 753596, 107106, 908701, 111315, 795396, 5585, 639005, 31131, 1203813, 97820, 1403126, 1060939, 1178901, 66465, 716088, 320723, 1135564, 1261733 1106313, 1035044, 146694, 1389274, 510795, 1289362, 107907, 516382, 1198741.

## Padatki płatne w maju

W maju płatne są nast. podatki:

1) do 15 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kateg. handlowej i przemysłowe I — V kateg., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 31 maja — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za 1934 r., przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne, wolne zajęcia zawodowe w wysokości kwot, wymienionych nakazach płatniczych;

3) do 15 maja — zaliczka miesięczna na pocztet nadzw. podatku od niektórych zajęć zawodowych — w wys. przypadającej od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotycznych w kwietniu 1935 r.;

4) do 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1935 r.;

5) do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1935 przez osoby prawne w wysok. połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu, lub połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie;

6) do 5 maja — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej — w czasie od 16 do 30 kwietnia 1935 r., do 20 maja zaś — podatek pobrany przez sprzedawcę energji eletrycznej — w ciągu pierwszych 15 dni maja 1935 r.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 6 maja 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

| Nazwa towaru: | Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od | do | Cen orjentac od | do |
|---|---|---|---|---|
| Żyto | 16,40 | 16,60 | 16 25 | 16 75 |
| Pszenica jednolita | — | — | 19.50 | 20,— |
| Pszenica zbierana | — | — | 18,25 | 19,— |
| Owies jednolity | — | — | 17,75 | 18,25 |
| Owies zbierany | — | — | 17.25 | 17 75 |
| Jęczmień na kaszę | 18.— | — | 16.— | 17.75 |
| Jęczmień pastewny | 17,50 | — | 16 50 | 17,50 |
| Fasola biała | — | — | 24.50 | 25.25 |
| Fasola krasa | — | — | 22,— | 23,— |
| Łubin żółty | — | — | 12.— | 13.— |
| Łubin niebie | — | — | 10.— | 11,— |
| Groch Victoria | — | — | 37,— | 41,— |
| Groch polny | — | — | 27,— | 29,— |
| Mąka ziemniaczana superior | 24,— | — | 24. — | 25,— |
| M[illegible] | 43,— | — | 40.— | 44.— |
| H[illegible] | — | — | 21.[illegible] | 22,50 |
| Kukurydza | — | — | 25,50 | 26.50 |
| Mąka pszenna gat. IA. 0-20% | 32,— | — | 32 – | 32.50 |
| Mąka pszenna g IB 0-45% | — | — | 30.— | 31.50 |
| Mąka pszenna g. IC 0-55% | — | — | 29,— | 30.— |
| Mąka pszenna g. ID 0-60% | 27,25 | 27,30 | 27 50 | 28 50 |
| Mąka pszenna g. IE 0-65% | 26,75 | 27,— | 26,75 | 27.25 |
| Mąka pszenna g. IID 45-65% | — | — | 18,25 | 19.25 |
| Mąka pszenna g. IIIA 65-70% | — | — | 17.25 | 18.25 |
| Mąka pszenna g. IIIB 70-75% | — | — | 16,25 | 17,25 |
| Mąka żyt. Ia do 55% | 25.50 | — | | |
| | | | 25.25 | 25.75 |
| Mąka żyt. Ib do 65% | 24.50 | 24,75 | 24.35 | 24 75 |
| Mąka żyt. II 55-70% sitkowa | 18.25 | — | 18.— | 18.50 |
| Mąka żyt. II 60-70% sitkowa | — | — | 17.— | 17.50 |
| Mąka żyt. III razowa do 95% | — | — | 19,25 | 20,25 |
| Mąka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiał | — | — | 13,75 | 14,25 |
| Otręby pszenne grube z przem. standartowego | — | — | 12,— | 12.50 |
| Otręby pszenne średnie | — | — | 11 50 | 12,— |
| Otręby żytnie | 11.50 | 11,75 | 11 50 | 12 — |
| Kuchy lniane | 18,25 | — | 18,— | 18.25 |
| Kuchy rzepakowe | — | — | 12.50 | 13,— |
| Kuchy słonecznikowe 43-44% | — | — | 18.50 | 19.50 |
| Śrut słonecznikowy 34-36% | — | — | 15.— | 16.— |
| Śrut sojowy | — | — | 18.50 | 19.50 |
| Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu | — | — | 15.— | 16,— |
| Słoma prasowana | — | — | 4.50 | 5.— |
| Siano łąkowe | — | — | 9.75 | 10.75 |
| Siano koniczyna | — | — | 10,50 | 11,— |
| Nasiona: | | | | |
| Seradela | — | — | 15.— | 16.— |
| Wyka | — | — | 30.— | 32.— |
| Peluszka | — | — | 32.— | 33,— |

Ogólny obrót: 1.397 ton. Usposobienie: spokojne

### WYKAZ CEN

z dnia 23 kwietnia 1935 r. w Krakowie.

Jaja świeże skrzynia 65,— do 80,— kopa targ. 2,90 do 3.40 szt. 0,05 do 0,06 zł.

| Artykuł. | hurt za 100 kg. | | detal za 1 kg. | |
|---|---|---|---|---|
| Mleko niezbier. | 15,— | 16,— | 0,10 | 0,20 |
| Śmietana | — | — | 1,— | 1,20 |
| Ser zwycz. | — | — | 1.— | 1.20 |
| Masło deser I i II sorta | 320,— | 350,— | 3.40 | 3.80 |
| Masło zwycz. | 300.— | 320,— | 3,20 | 3.40 |
| Buraki ćwikł. | 6.50 | 7 — | 0.10 | 0.12 |
| Cebula | 20,— | 22,— | 0,25 | 0.30 |
| Marchew | 17,— | 18,— | 0.25 | 0.30 |
| Pietruszka | 28,— | 32,— | 0.40 | 0.45 |
| Seler | 26,— | 28,— | 0,35 | 0,49 |
| Włoszczyzna | 20,— | 22,— | 0,28 | 0.30 |
| Ziemniaki | 5.— | 5.50 | 0,06 | 0,0[illegible] |
| Pszenica czerw. dworska stand. | 20,25 | 20,50 | | |
| Pszenica biała stand. | 19.25 | 19 75 | | |
| Pszenica targ. | 19,25 | 19.50 | | |
| Żyto dworskie stand. | 15.75 | 16.10 | | |
| Żyto targ. | 15,50 | 15,75 | | |
| Jęczmień dworski | 17.50 | 18,50 | 16,— | 16.50 |
| Owies dworski stand. I i II | 17.75 | 18,25 | 16,75 | 17.25 |
| Fasola biała | 23,— | 24,— | 0,32 | 0.36 |
| Fasola biała długa | 25,— | 26,— | 0,38 | 0,40 |
| Fasola kolorowa Wachtel | 22.50 | 23.50 | 0,30 | 0 35 |
| Groch Wiktorja | 42,— | 45,— | 0,60 | 0,70 |
| Groch półwiktorja | 35,— | 37,— | 0.50 | 0.55 |
| Groch zwycz. jad. | 32,— | 33,— | 0.40 | 0.45 |
| Mąka pszenna I B | 32,— | 33.50 | 0.36 | 0,38 |
| Mąka pszenna I D pozn. | 27,50 | 28,— | 0.32 | 0.33 |
| Mąka żytnia 65 proc. krak. | 24,— | 24,25 | 0,26 | 0.27 |
| Mąka żytnia 55 proc. pozn. | 25,75 | 26.25 | 0,30 | 0.31 |
| Mąka razowa | 18,— | 18.50 | | |
| Otręby żytnie | 11,— | 11.25 | | |
| Otręby pszenne | 11.25 | 11.50 | | |
| Pęcak targ. | 22,— | 22,50 | 0.28 | 0.30 |
| Pęcak fabr. z workiem | 25,— | 26,— | 0,30 | 0.32 |
| Siekanka targ. | 22.50 | 23,— | 0.28 | 0.30 |
| Siekanka fabr. z workiem | 25,50 | 26,50 | 0,32 | 0.34 |
| Siano słodkie | 12,50 | 13,50 | | |
| Siano średnie | 11.50 | 12,50 | | |
| Siano potraw | 9,50 | 10.50 | | |
| Koniczyna past. | 12,50 | 13,50 | | |
| Słoma długa | 6,— | 6,50 | | |

### NOTOWANIA

z dnia 26 kwietnia 1935 r.

Jaja świeże skrzynia 57.— do 80,— kopa targ. 2,80 do 3.40 szt. 0.05 do 0,06 zł.

| Artykuł. | hurt za 100 kg. | | detal za 1 kg. | |
|---|---|---|---|---|
| Ser zwycz. | 60,— | 70,— | 0,80 | 0,90 |
| Masło deser I i II sorta | 280,— | 310,— | 3,— | 3.40 |
| Masło zwycz. | 270,— | 280,— | 2,80 | 3,— |
| Buraki ćwikł. | 7,— | 8,— | 0.12 | 0.15 |
| Cebula | 25.— | 30,— | 0,35 | 0.40 |
| Marchew | 12,— | 14,— | 0,20 | 0 25 |
| Pietruszka | 30,— | 34,— | 0,40 | 0.45 |
| Włoszczyzna świeża | 23,— | 26,— | 0,30 | 0.35 |
| Żyto dworskie stand. | 15,90 | 16.20 | | |
| Żyto targ. | 15,60 | 15,80 | | |
| Owies dworskie stand. I | 18.50 | 19,— | | |
| Owies dworski stand. II | 18.25 | 18,75 | | |
| Owies targ. | 17,— | 17,50 | | |
| Jęczmień targ. | 16,25 | 16,75 | | |
| Mąka żytnia 63 proc. krak. | 24.25 | 24.50 | | |
| Otręby żytnie i pszenne | 11,25 | 11,50 | | |
| Pęcak targ. | 22.50 | 23,— | | |
| Pęcak fabr. | 25.50 | 26.— | | |
| Siekanka targ. | 23,— | 23.50 | | |
| Siano słodkie | 13,— | 14,— | | |
| Siano średnie | 11,— | 12.— | | |
| Siano potraw. | 10,— | 12.— | | |
| Koniczyna past | 15,— | 16,— | | |
| Słoma długa | 6,50 | 7,50 | | |
| Fasola biała długa | 26,— | 26,— | | |

Reszta cen jak w dniu 23 kwietnia 1935 r.

# OGNIWO

**miesięczny, bezpłatny dodatek „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“ poświęcony sprawom młodzieży wiejskiej**


## Młodzież i jedność ruchu ludowego

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Ogniwa“, jednym z warunków odrodzenia ruchu ludowego i jego zdrowia w przyszłości jest **jedność myśli i czynów wszystkich chłopów w Polsce.** Tego chyba nikt nie zaprzeczy, że rozproszkowanie organizacyjne chłopów stało się źródłem ich klęski politycznej i gospodarczej, które dzisiaj przeżywamy.

Zdawałoby się, że po tylu smutnych i przykrych doświadczeniach, przywodcy ludowi i masa chłopska osiągnęła dostatecznie jasny pogląd na temat, o którym chcę napisać parę słów. Istotnie — gdyby tak było, nikt z nas, młodych, nie ośmieliłby się wracać do tej ropiejącej rany ruchu ludowego w Polsce, ponieważ to nie należy do zadań zbyt przyjemnych, a co najważniejsze produktywnych.

Świat jest w okresie wielkich przemian ustrojowych w dziedzinie gospodarczej i politycznej, świat przeżywa dziwne przeobrażenia myśli ludzkiej, nauki, literatury, sztuki, moralności i wielu innych spraw, o których należałoby mówić i pisać, zamiast stale grzebać we własnych bolączkach i powtarzać wkoło stare prawdy, zrozumiałe „same przez się“ dla każdego, kto ma chociaż odrobinę oleju w głowie.

Podkreślam — młodzież wiejska mogłaby przejść do porządku dziennego nad tą sprawą, gdyby jednak nie lęk przed tem, co zgotuje najbliższa przyszłość dla ruchu ludowego, **gdyby nie te przejawy starych wad,** które tu i ówdzie wyłażą na wierzch w ruchu ludowym. Rysy na jedności są dość wyraźne, grzechy przeszłości nadal ciężą na wielu działaczach, młode pokolenie nie ma jeszcze dostatecznie zdrowej atmosfery w ruchu ludowym, o którą walczy i będzie walczyć aż do zwycięstwa.

Dlatego nie możemy na wszystko patrzeć z zamkniętemi oczyma, być ze siebie zadowoleni, niedopuszczać słowa krytyki, twierdzić, że jest dobrze „hurra chłopy“, jest nas przeszło dwadzieścia miljonów, mamy siłę, jasna i dostatnia przyszłość sama do nas przyjdzie, bez względu na środki i metody, których używamy w walce o swą przyszłość w narodzie.

Młodzież wiejska, która w niedalekiej przyszłości weźmie na swe barki odpowiedzialność za losy organizacji ludowej w Polsce, już dzisiaj musi jasno powiedzieć, które chwasty trzeba wyrwać i spalić w pracy społecznej na wsi.

**Jednym z tych ziół, posianych na wsi przez wrogów ruchu ludowego, jest rozproszkowanie organizacyjne chłopów, pomieszanie myśli i pojęć, celowo i systematycznie uprawiane w ruchu chłopskim, aby go tą drogą zniszczyć, albo conajmniej ubezwładnić na długie lata.** Nasi ojcowie popełnili szereg omyłek, dali się poróżnić, skłócić, wzajemnie sparaliżować, i na tej drodze pokonać — nam tego nie wolno zrobić. Mamy pod ich adresem dużo żalów i wyrzutów, chociaż z drugiej strony wiemy, że dali się użyć jako ślepe narzędzie obcych sił, z wielu wydarzeń nie zdawali sobie sprawy i dlatego znajdujemy dla nich usprawiedliwienie.

**Młode pokolenie wiejskie nie może stać się ślepem narzędziem w żadnej ręce, któraby miała inny cel, niż poprowadzenie młodzieży jasną i prostą drogą do Polski Ludowej, opartej na ładzie i sprawiedliwości społecznej, na równości praw i obowiązków wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, słowem na zdrowej, powszechnej i świadomej demokracji.**

**Młodzieży wiejskiej nie wolno być narzędziem — może być tylko samodzielną siłą twórczą, opartą o swój rozum i uczucie.**

Koleżanki i Koledzy! Tylu nas jest, czy nas nie stać na jeden gromki zew do reszty młodzieży „luzem“ chodzącej, albo tej, która w nieswoich organizacjach pracuje, do naszych ojców i matek, — że tylko jedna wielka i karna organizacja stanowi siłę? **Na wszelkie próby rozbijania ruchu ludowego odpowiedzmy siłą wszystkich argumentów.**

Wreszcie nasza cierpliwość, tutaj na dole, wśród chłopów, musi się wyczerpać, wreszcie trzebaby do tego doprowadzić, żeby t. zw. „doły“ zaczęły mówić, odbierać sprawozdania i raporty od przywódców, wreszcie „doły,‘ **winny dawać skwitowania tym, co się dobrze zasłużyli, a pędzić precz karjerowiczów, ugodowców, warcholów i faryzeuszów.**

Nie bądźmy tylko głuchą masą, jak ten przeszło półmiljardowy tłum parjasów hinduskich, których trzyma w niewoli kilkadziesiąt tysięcy Anglików razem z miejscowemi dynastjami książąt hinduskich. Tak zawsze bywało, kto chciał nad ludem władzę sprawować, wyszukiwał do tego pomocników. Nam winno być obojętne, kto pomaga sprawować władzę nad ludem wbrew jego interesom i w jaki sposób to robi.

Jako młodzież wiejska wystrzegajmy się przedewszystkiem najmitów, nasłanych do ruchu ludowego, aby go paraliżować. Już dość mamy zbawców masy chłopskiej, którzy na wieś przychodzą coraz to z innemi nowinkami programów, partyj i partyjek.

Taki „panicz“ jeden lub drugi, jeszcze morgi wzwyż należałoby tworzyć chłopskiej nędzy, jeszcze niczego sam nie zrobił, prócz tego, że strawił gotowiznę drugich, przeczytał książkę jednego lub dwóch socjalistów, teoretyków, już przekonuje chłopów o tem, że powinni się podzielić na partje chłopów „kułaków“, średniaków, małorolnych lub bezrolnych.

— A może tak wedle każdej kolejnej morgi wzwyż należałoby tworzyć chłopskie organizacje? Co, wtedy zrobi się chłopów „klasowych i nieklasowych“, a tymczasem wkrótce zapomną czytać, bo ich nie będzie stać na gazetę i na to, żeby dzieci posłać do szkoły.

Wspólnota rolna, „kołchoz“ lub „sowchoz“ zaradzą nędzy — powiadają nowi prorocy. Już widziałem, jak nietylko bydło, ale nawet gęsi padały z głodu na gminnych pastwiskach, gdy ich nikt nie uprawiał, a wszyscy chcieli korzystać. Dzisiaj tam rosną dorodne zboża, ale na podzielonych działkach. Pytam się „panów z teorjami“, czy który zechce zostać pastuchem w „kołchozie“, skoro mu się patrzy na komisarza z własną willą do użytku i autem do wyjazdów? — Jestem pewny, że nie. Ale wtedy za każdą próbę wyłomu z organizacji stanąłby taki „chłopski apostoł“ pod ścianą. Kula w łeb — dyskusja skończona. Tak widzimy na wschodzie i na zachodzie u sąsiadów.

Dzisiaj wychodzi z organizacji bezkarnie, sieje zamęt, pluje na demokrację, na własne stronnictwo, ale mu wolno tak postępować dzięki demokracji, głoszącej swobodę przekonań jednostki.

Ustrój kolektywny, oparty na wzorach bolszewickich, nie powiedzie młodzieży wiejskiej do lepszej przyszłości tak samo, jak nie da nam pracy i chleba ustrój, oparty na faszyzmie i dyktaturze jednostki lub grupy. Taksamo trzeba będzie przyciągać pasa i naginać plecy, jak było za pańszczyzny. Zmienią się władcy, a my wciąż będziemy pogardzanym tłumem, którego przywilejem jest „słuchać i płacić podatek krwi i mienia“. **Dlatego na wzory bolszewickie nie pójdziemy.**

Młodzież wiejska może znaleźć lepszą przyszłość jedynie w ustroju, w którym będzie panować demokracja agrarna, polityczna i gospodarcza, w którym każdy członek społeczeństwa otrzyma swój warsztat pracy na roli, albo w przemyśle, gdzie mu pracę zapewni państwo, a nie „widzimisię“, lub suty interes kapitalisty.

Młodzież wiejska może znaleźć zatrudnienie w dobrowolnym **ruchu spółdzielczym,** do którego nie będzie prowadzić pałka policjanta, ani widmo podzielenia losu „liszeńca“, lecz dobra wola zrzeszonych.

**Jednak warunkiem chłopskiego zwycięstwa i zapanowania agrarnej demokracji jest jednolita, zwarta i karna organizacja wszystkich chłopów. Młoda gromada wiejska winna się stać twórcą takiej organizacji, a wtedy wypełni swe zadanie.**

dąb.

## Uchwały Zarządu Głównego Zw. Mł. W. R. P.

W dniach 27 i 28 kwietnia br. obradował w Warszawie **Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.** Na zgromadzenie Zarządu przybyli niemal wszyscy członkowie. Na 20 osób, uprawnionych do udziału w obradach — przybyło 17 osób. W tem byli **reprezentanci wszystkich Związków Wojewódzkich,** zrzeszonych w Z. M. W. R. P.

**Zarząd Główny Z. M. W. R. P. powziął następujące uchwały:**

1) Poczynania wychowawcze, podejmowane ze stanowiska kierownictwa życiem polskiem — zmierzają do stłumienia naturalnego rozwoju sił społecznych; wyrazem tego jest z jednej strony stworzenie organizacyj **młodzieży, podporządkowanych całkowicie kierownictwu administracji państwowej, a z drugiej strony szykanowanie i uniemożliwianie pracy organizacjom, gruntującym swój rozwój na zasadach samodzielności.**

Zarząd Główny Z. M. W. R. P. zdaje sobie z tego sprawę i stwierdza, że taki stan rzeczy osłabia poczucie obywatelskie szerokich mas ludowych — a w rezultacie powoduje kształtowanie się społeczeństwa bezwolnego i pozbawionego twórczej roli w życiu państwowem.

Zarząd Główny Z. M. W. R. P. oświadcza, że z zajmowanej postawy społeczno-wychowawczej w ruchu ludowym nieda się zepchnąć i **nie podda się zamierzeniom „unifikacyjnym“** czynników kierujących życiem państwowem.

2) W ostatnich czasach wzmogła się akcja, zmierzająca do wywołania w organizacjach ruchu ludowego wewnętrznego rozbicia: poszczególne osoby, a nawet całe grupy ludzi, ulegając obcym wpływom — bądź to świadomie prowadzą do rozbicia, bądź też rozdmuchują drobne nieporozumienia do formy, mogącej doprowadzić do rozbicia lub rozluźnienia więzów organizacyjnych w ogniwach ruchu ludowego.

**W szczególności zwracamy uwagę wsi na ostatnie ataki na ruch „wiciowy“, które ukazały się w piśmie „Polska Ludowa“, oraz innych pismach przeciwnych jedności ruchu ludowego.** Ataki te mają nawet niekiedy charakter denuncjacji naszego ruchu ludowego — wobec czego stwierdzamy, że ruch młodej wsi przeżył wiele prób niszczenia go nieuczciwemi i brutalnemi metodami — mamy więc pewność, że i ostatnio podejmowane próby zwycięsko przetrzyma. Musimy jednak otwarcie wskazać na źródła tych ataków, które są aktem zemsty pewnych działaczy politycznych za energiczną akcję młodzieży, idącą w kierunku oczyszczenia ruchu ludowego z elementów, podważających moralność i czystość metod działania społecznego na wsi.

3) Czasy obecne są wybitnie nieprzyjazne dla rozwoju wsi zarówno pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Zarząd Główny Z. M. W. R. P. stwierdza, że **w tej sytuacji cały ruch ludowy — w szczególności zaś jego odcinek polityczny, wymaga zupełnej konsolidacji i uzdrowienia.**

**W obliczu klęski materjalnej wsi i upośledzenia jej w życiu zbiorowem Państwa — muszą zamilknąć wszelkie rozterki grupowe w ruchu ludowym i winny zostać odcięte odeń elementy rozkładu i dezorganizacji.**

Od organów kierowniczych politycznego ruchu ludowego wieś i młodzież wiejska oczekuje harmonijnego współdziałania, jasnej przewodniej myśli — i twórczej pracy. Ofiarność, bezinteresowność i solidarność mas wiejskich winna świecić przykładem ich kierownikom i przewódcom.

4) Wobec ogłoszenia Konstytucji, **która wprowadziła nowe podstawy ustroju Państwa Polskiego z gruntu odbiegające od zasad demokracji parlamentarnej i ludowładztwa w Polsce.** Zarząd Główny Z. M. W. R. P. stwierdza, że nowa Konstytucja odsuwa wpływ młodego pokolenia wsi na życie w Państwie i w samorządach, nie gwarantuje bezpłatności powszechnego nauczania dla wszystkich obywateli, utrudnia i ogranicza wszechstronny rozwój życia publicznego wsi i należny jej wpływ na sprawy państwowe.

Nie biorąc bezpośredniego udziału w walce o równe prawa i o władzę w Państwie, jako organizacja apolityczna Z. M. W. R. P. docenia w całej pełni znaczenie podstaw ustrojowych i praw obywatelskich w rozwoju warstwy wiejskiej i pragnie wytężoną wszechstronną pracą w swoim zakresie i na swoim odcinku społeczno - wychowawczym i oświatowym — kształtować w dalszym ciągu samodzielną postawę obywatelską warstwy chłopskiej, tworzyć świadomą i zdolną do zbiorowego działania siłę ruchu ludowego, która ostatecznie zadecyduje o stanowisku chłopów w Państwie Polskiem: w myśl zasady, że każda warstwa społeczna, a więc i chłopi — tyle będą mieli praw i takie znaczenie w społeczności państwowej, ile sami potrafią zdobyć i utrzymać.

• • •

Powyżej przytoczone uchwały są wyrazem postawy ideowej „wiciowego“ ruchu młodzieży wiejskiej w dzisiejszej sytuacji — a zarazem wytyczają one drogę dalszego rozwoju **samodzielnego ruchu pokolenia młodych chłopów.**

## „Ułatwianie“ życia obywatelom

Niedawno wydał minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski wojewodom, starostom powiatowym oraz wszystkim podległym sobie urzędnikom w formie okólnika, **aby w urzędowaniu dążyli do ułatwienia życia obywatelowi.** Jak wygląda to „ułatwianie“ życia w praktyce, odczuł to już niejeden na własnej skórze. Odczuła to również młodzież wiejska powiatu krakowskiego, zorganizowana w Kołach Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Ośw. w Krakowie. Drugi rok już prawie dobiega, jak p. Wnęk, starosta powiatu krakowskiego zawiesił wszystkie Koła w powiecie i nie pozwala na jakąkolwiek pracę. Ani nie stawia wniosku do sądu o rozwiązanie organizacji, o ile ma do tego podstawy, ani nie odwiesza Kół, mimo, że delegacja Zarządu Związku była w tej sprawie dwa razy u p. wojewody, raz u p. naczelnika bezpieczeństwa i pięć razy u p. starosty! **P. wojewoda przyrzekł, że sprawa będzie załatwiona, p. naczelnik zapewnił, że niema zastrzeżeń, a p. starosta delegacji nie przyjął ani razu.**

Młodzież powiatu krakowskiego, oczekująca przez dwa lata, by p. starosta Wnęk odwiesił Koła i pozwolił z powrotem pracować, straciła wreszcie cierpliwość i powiedziała sobie: **nie pozwalają nam pracować w organizacjach oświatowych, pójdziemy do organizacji politycznej. Będziemy tworzyć przy Kołach Ludowych sekcje Młodych Ludowców i w tych sekcjach będziemy dalej pracować dla dobra wsi. Zyska na tem również i Stronnictwo Ludowe. Jesteśmy synami chłopskimi, których żadne przeszkody czy szykany nie złamią. Nie w tej, to w innej formie, ale zawsze organizować się i pracować według sumienia będziemy.**

St. M.

## Odczyt Kuncewicza w Pradze

W dniu 10 ub. m. odbył się w Pradze Czeskiej odczyt członka Stronnictwa Ludowego, p. mec. Jerzego Kuncewicza p. t. „Ruzweltyzm jako program przebudowy gospodarczej“. P. mec. Kuncewicz zaproszony był do wygłoszenia tego odczytu przez związek dziennikarzy i literatów ludowych w Czechosłowacji. Słuchali go licznie zebrani w gmachu Czechosłowackiej Akademji rolniczej, członkowie rządu, wybitni działacze polityczni i społeczni, młodzież akademicka i przedstawiciele inteligencji ludowej w Pradze.

## Wycieczka czechosłowacka w Krakowie

W Krakowie bawiła wycieczka czechosłowacka w *liczbie 25 osób,* powracających z podróży *po Rosji Sowieckiej* tranzytem *przez Polskę.* Goście zwiedzili osobliwości miasta, a następnie odjechali *do Pragi czeskiej.*

## Biegun północny schronieniem na wypadek wojny

**Pismo amerykańskie „The Portland News“ ogłosiło wśród swych czytelników ankietę na temat: „Dokąd się schronić na wypadek wojny?“ Na ankietę nadesłano mnóstwo odpowiedzi. Większość czytelników głosowała za wyspami Pacyfiku, za wyjątkiem Hawai, gdzie Amerykanie wybudowali fortyfikacje przeciw ewentualnemu najazdowi Japonii. Kanada zajmuje drugie miejsce wśród krajów budzących zaufanie swą pokojową postawą. 11-te miejsce w ankiecie zajmuje Szwajcarja, postawiona przez czytelników „Portland News“ na pierwszem miejscu wśród państw europejskich. 2.570 czytelników dziennika amerykańskiego głosowało za Biegunem Północnym, jako miejscem, gdzie można najbezpieczniej schronić się na wypadek wojny.**



# Drobny rolnik i ogrodnik



## Drzewa miododajne

O roślinach miododajnych już pisaliśmy w naszym dodatku. Zachęcaliśmy rolników do ich uprawy, bo nietylko dają doskonałą paszę zieloną i wyborne siano dla inwentarza, ale również obfite i wyśmienite pożywienie dla pszczół, cenny nektar, który pszczoły zbierając z kwiatów, przerabiają na miód, a pyłek kwiatowy — na wosk.

Oprócz roślin i traw mamy również drzewa miododajne. O nich więc dzisiaj słów kilka.

Poza drzewami i krzewami owocowemi, rośnie u nas cały szereg innych drzew, dostarczających kwiatów miododajnych. Wśród nich zajmują czołowe miejsca:



**Lipa.**

U nas rosną dwa gatunki lipy, a to: **lipa wielkolistna**, dochodząca do 30 metrów wysokości i znacznej grubości, a żyjąca około 1000 lat. Liście ma wielkie, pod spodem omszone. **Lipa zwyczajna**, lub **małolistna**, napotykana w lasach liściastych, różni się od poprzedniej liśćmi mniejszemi, gładkiemi; dorasta do 25 metrów. Lipa jest bardzo cenionem i ulubionem drzewem dla ozdoby parków i alei. Drzewo lipowe jest białe, miękkie i lekkie, nadaje się do różnych wyrobów stolarskich i tokarskich. Jako drzewo opałowe, płonie łatwo, lecz wydaje żaru ciepłego, o jedną trzecią mniej, niż drzewo bukowe. Węgla lipowego używa się do rysunków. Łyko ma lipa silnie rozwinięte, służy ono do wyrobu powrozów, plecionek i rogóżek, a ze starej kory robią pudła i kartony. Liście są przysmakiem dla kóz i owiec. Z kwiecia lipowego wyciągają pszczoły najwięcej i to najprzedniejszego miodu i wosku. Kwiat lipowy ususzony, jest doskonałem lekarstwem na kaszel, oraz uśmierza kurcze żołądkowe. Nasionka zawierają olejek, podobny w właściwościach do migdałowego. — W parkach i ogrodach można jeszcze spotkać **lipę amerykańską** oraz **lipę srebrzystą**, odznaczającą się liśćmi od spodu białemi.

U plemion słowiańskich uchodziła lipa za drzewo święte. W jej cieniu odbywały się zebrania gminne. Z nestorów wieszczów polskich Jan Kochanowski z Czarnolasu poświęcił lipie prześliczne wiersze, a w cieniu swej lipy domowej tłumaczył nasze znane polskie psalmy, jeszcze dzisiaj śpiewane na niedzielnych nieszporach w całej Polsce.



**Akacja biała.**

Ojczyzną akacji są ciepłe kraje podzwrotnikowe: Arabja, Egipt, Abisynja oraz Południowa Ameryka. Rośnie tam przeszło 450 gatunków akacji. Do Europy została sprowadzona w roku 1600. Przyrodnik Jan Robina przywiózł ją do Francji i stąd rozpowszechniła się w innych krajach europejskich, a również w Polsce. Najpowszechniejszą odmianą u nas to **akacja biała**. Jej kwiaty wonne, białe, zwisłe, zebrane w kiście, są piękną ozdobą ogrodów, oraz dostarczają pszczołom i pyłku woskowego i słodkiego aromatycznego nektaru miodowego. Drzewa akacji białej rosną bardzo szybko, i już po 20—30 latach dostarczają nietylko opału, ustępującego tylko niewiele drzewu bukowemu, lecz również są poszukiwane do wyrobów kołodziejskich. — Z innych odmian wymieniamy jeszcze: **akację różową**, różniącą się tem od białej, że kwiaty jej koloru różowego są bez zapachu, a gałęzie i odnogi bez kolców; **akację lepką**, kwitnącą blado-różowo, o silnym zapachu aromatycznym, i wreszcie **akację kulistą**, sadzoną po ulicach miast, której cienkie i wiotkie gałązki, odpowiednio przycinane przez ogrodników, tworzą kulistą koronę i są piękną ozdobą.

Trzeciem drzewem użytkowem a miododajnem, które warto rozpowszechnić, jest morwa. Występuje jako krzew, a także jako drzewo wysokopienne. Morwa również pochodzi z krajów ciepłych, Azji i Ameryki i występuje w kilku odmianach, z których najważniejsze są: **morwa biała** i **morwa czarna**, obie odmiany pochodzące z Azji, oraz **morwa czerwona**, pochodząca z Ameryki. Przed mniejwięcej 40 i 50 laty była morwa na Górnym Śląsku znaną pod ludową nazwą: **malina**. Szosy powiatowe n. p. w powiecie gliwickim były obsadzone drzewami morwy. Rozpoczęta wówczas na Górnym Śląsku hodowla jedwabników nie dała spodziewanych wyników, maliny zatem wycięto, a szosy obsadzono jasieniami. Obecnie znowu zaczyna się propaganda za hodowlą jedwabników, do której są potrzebne koniecznie liście morwy.

**Morwa biała.** Drzewo wyrasta do 30 metrów, liście ma sercowate, po brzegach ząbkowane, z wierzchu gładkie, spodem omszone; owoce (maliny) białe lub biało-żółtawe, niekiedy też czerwonawe lub czarniawe. Morwa lubi suche słoneczne miejsca i żyzną ziemię. Do hodowli jedwabników nadają się jedynie odmiany o liściach gładkich, mięsistych. Łyko białej morwy nadaje się do wyrobu papieru białego w lepszych gatunkach, a drzewo do wyrobów tokarskich i snycerskich.

**Morwa czarna**, o liściach z obu stron szorstkich, ma duże owoce kwaskowate. Liście morwy czarnej nie nadają się do hodowli jedwabników; sadzi ją się dla jej smacznych i obfitych owoców, bo dają wyśmienite konfitury i służą do celów lekarskich. Z maliny morwy czarnej uzyskuje się syrop, działający chłodząco i używany dla przygłuszenia smaku przykrych lekarstw.

**Morwa czerwona**, drzewo amerykańskie, daje korzyści tylko jako drzewo użytkowe i opałowe.

Pozatem spotkać się można **z morwą indyjską**, sadzoną jak drzewo ozdobne w ogrodach i **morwą papierową** t. zw. papiernicą, której drzewo przerabia się na papier.



**Morwa.**

Siejąc zatem w większej niż dotąd ilości rośliny i trawy miododajne: koniczynę białą, tatarkę, (pogankę), oraz sadząc przy domach więcej lip, akcyj i morw, przyczynimy się do podniesienia pszczelarstwa bez uszczerbku dochodowości naszych gospodarstw wiejskich i podmiejskich.

## Przejście z karmy zimowej na paszę zieloną

Nadszedł maj. Pola, łąki i pastwiska zazieleniły się i porastają runią. Jedne więcej i bujniej, inne mniej, zależnie od staranniejszej i lepszej, czy też gorszej i niedbałej uprawy. Za jakie dwa tygodnie zaczniemy po wioskach i siołach wypędzać bydełko — krowy i kozy — na zieloną paszę. Za jakie trzy tygodnie, a może i prędzej, rozpoczną rolnicy kosić na zieloną paszę trawę, koniczynę, lucernę, oraz posiane w jesieni mieszanki (wykę zimową wsianą w żyto).

Okres przejścia z karmy zimowej na paszę zieloną kryje wiele niespodzianek dla bydła szkodliwych. Bydło, trzymane przez 6 miesięcy w oborach, rzuca się łakomie na paszę zieloną i zapada na rozliczne przypadłości, powodujące nierzadko śmierć. Celem ustrzeżenia się od strat, podajemy kilka wskazówek dla wszystkich tych właścicieli gospodarstw rolnych, którzy zmuszeni są przednówkiem swe bydło już teraz na początku maja wypędzać na paszę, czy też dawać bydłu w oborach paszę zieloną.

Bydło, wypędzane na paszę (pastwiska ugorowe, lub koniczynowe oraz zatrawione drogi polne), rzuca się w pierwszych dniach żarłocznie na młodą trawę, zatem **nietrudno o pakośnika.** Pasący (pasterz czy pasterka) cieszą się, że krówki smacznie zajadają młodą, soczystą trawę. Ten niepohamowany apetyt jest wielce niebezpieczny, zwłaszcza dla jałówek i krów cielnych. To też przez kilka pierwszych dni należy bydło paść najdłużej przez półtorej godziny przed południem i tyleż popołudniu i zmuszać je podczas paszenia do ustawicznego ruchu i małych przerw w jedzeniu. Pierwsze dni powinny być raczej wykorzystane dla przyzwyczajenia bydła do zgodnego przebywania na świeżem powietrzu i paszy zielonej, a nie dla napaszenia go do sytości.

To samo odnosi się do dawania zielonej paszy w oborach. Nie można podawać bydłu odrazu takiej ilości zielonej koniczyny, trawy, czy mieszanki, żeby się najadło do syta, lecz w porcjach małych, mieszając zieloną paszę z sianem lub drobną słomą, a lepiej jeszcze porżniętą razem z sianem i słomą w sieczkarni na długą sieczkę.

Również należy bardzo ostrożnie postępować z pojeniem bydła. Bydło pojmy przed wypędzaniem go na paszę, a nigdy, gdy jest najedzone, a nawet objedzone. Wprawdzie, wracając z pola, rwie się ono do wody, lecz gospodarz, czy gospodyni powinni mieć na tyle rozumu i woli, by bydło, przypędzone z pastwiska, pojono dopiero po dobrej godzinie. Postępując wedle tych wskazówek, ustrzeżemy się wielu niespodzianek, wśród których największą i najboleśniejszą jest pakośnik.

O pakośniku napiszemy następnym razem.

**Romuald Bargiel**

## Rasy królicze i ich ocena

V.

Stosunkowo młodą i mało znaną rasą królików są **popielice**. Dotychczas znamy: popielice marburskie, augsburskie, dysseldorfskie, holenderskie, francuskie, szwajcarskie, belgijskie i angielskie. Podam tylko różnicę maści ich futerka. **Popielica marburska** ma futerko



**Popielica dysseldorfska.**

jasno-szaro-niebieskie, **popielica augsburska** jest maści myszatej z szaro-brunatnemi i ciemno-szaremi końcami włosów. **Popielica dysseldorfska** jest podobna do marburskiej lecz ma włos na pokrywie w kolorze szaroniebieskim. Jasno-szarym i myszatym, przez co całość robi wrażenie perlistości. Na karku znajduje się klin brunatno-czerwony. Popielice małe dochodzą do 3 i pół kila, duże do 4 i pół kila. Maść futerka popielic dużych jest szaro-niebieska. **Popielica holenderska** jest maści niebiesko-opalowej z lekkim czerwonawym połyskiem, przyczem barwa na kończynach i brzuchu jest ciemniejsza. **Popielice francuskie** są maści popielatej przydymionej, tęczówka oka jest brunatna. Maść **popielic szwajcarskich** jest szaro-niebieska o trzech odcieniach, a podszycie jest ciemno-niebieskie z brunatnym odcieniem, co wywołuje efekt moręgowatości. **Popielice belgijskie** mają futerko szaro-niebiesko-różowe, oczy czarne. **Popielice angielskie** są maści gołębio-popielatej z różowo-fjołkowym odcieniem, tęczówka zaś jest szaro-niebieska. Zaznaczyć należy, iż popielice małe mają futerka znacznie lepsze.

* * *

Nader efektowne futerko mają króliki **podpalane** t. zw. **sealskiny**, których jest 3 odmiany, a to: czarny podpalany, bronzowy podpalany i niebieski podpalany. **Czarny podpalany** ma futerko czarne, natomiast nozdrza, wargi, pierścienie oczne, brzegi uszu, tylne skoki od strony wewnętrznej klin na karku oraz brzuch są rdzawo-ogniste. Rdzawo-ogniste włosy rozpoczynają się po bokach i występują coraz silniej ku dołowi. Im bardziej wydatne są odznaki podpalane, tem piękniejszy jest dany okaz. **Bronzowo podpalany i niebiesko podpalany** mają te same rdzawo-ogniste odznaki, lecz więcej umiarkowane; futerko pierwszego jest bronzowe jak u królika hawańskiego, zaś drugiego niebieskie. (C. d. n.)

## Przypominamy ponownie

**Rolnikom:** Kończyć siew zbóż jarych, owsa i jęczmienia, przygotować siew lnu, tatarki i maku. Marcowe siewy, o ile się już zazieleniły, pobronować i jeśli słabo powschodziły, to je zasilić nawozami sztucznemi; wystarczy 20 funtów na mórg. Jest to wydatek kilkuzłotowy, a przysporzy korzyści na kilkadziesiąt złotych, bo siewy wydają więcej słomy i ziarna. Kończyć sadzenie ziemniaków, siew buraków i brukwi. U kogo z obornikiem skąpo, to raczej niech daje gnój do rządków i ziemniaki posadzi, a nie czeka do końca maja, aż uzbiera więcej obornika. — Rozsadę (flancki) kapusty i brukwi (kłaków), wyhodowaną w ogrodach, wysadzić w polu. — Wczesne ziemniaki, o ile już powschodziły, obradlać, poruszać i często maszynkować, bo tym sposobem tępimy pojawiające się chwasty. Miejsca, w których kartofle nie zeszły, obsadzić kapustą lub kłakami.

Cieląt do 1 roku nie wypędzać wspólnie z krowami na paszę; lepiej karmić je odpowiednio w oborach, podając im za paszę dobrego siana łąkowego lub koniczyny ścierniówki, pokrajanych ziemniaków surowych z sporą domieszką sieczki oraz małą dawką otrąb lub śruty zbożowej, a za napój wodę nieco osoloną i omaszczoną makuchem lnianym. Dobrze jest trzymać cielęta w osobnem ogrodzeniu przy domu, osłonionem przed żarem promieni słonecznych.

•

**Ogrodnikom** (właścicielom ogrodów warzywnych i owocowych) przypominamy o zwalczaniu szkodników, do których zaliczamy: parcha i struposza, powodujące plamy, pękanie i gnicie owoców; mączniaka, ospę, skorupika i zwójkę, powodujące gnicie i robaczywienie owoców. Szkodniki te zwalczamy przez opryskiwanie drzew i krzewów cieczą kalifornijską lub cieczą bordoską. Opryskiwanie przeprowadza się pierwszy raz przed rozkwitnięciem (podczas pękania pączków kwiatowych); drugi raz zaraz po okwitnięciu; trzeci raz, gdy zawiązki owoców są wielkości orzecha laskowego.

Opryskiwanie cieczą kalifornijską należy przeprowadzać tylko podczas dni pochmurnych i wilgotnych, a cieczą bordoską w czasie suchej słonecznej pogody, najlepiej popołudniu. Na jedno drzewo o średnicy korony 3—5 metrów, potrzeba na jednorazowe opryskanie około 50 gramów cieczy kalifornijskiej i około 5 gramów arsenjanu ołowiu. Koszt cieczy na jedno drzewo przy trzykrotnem opryskiwaniu wyniesie 10—30 groszy, zależnie od wielkości korony. Jak widzimy, koszta te nie są wysokie w stosunku do wartości plonu z jednego średniego drzewa (conajmniej 20 zł.) i napewno się opłacą.

W razie pojawienia się mszyc w większej ilości, trzeba dodatkowo opryskać drzewa i krzewy roztworem „Nikotanu". „Nikotan" można dodać do cieczy bordoskiej, oszczędzając sobie w ten sposób podwójnej pracy. „Nikotan" tępi skutecznie mszyce również i na wszelkich innych roślinach, np. kwiatach, warzywach, burakach itd.

Bardzo wskazane jest założenie opasek lepowych na pnie drzew, a również na pale przy drzewkach, w celu chwytania owadów i gąsienic, pełzających po pniu do korony drzewa, by tam żerować lub złożyć jajka.

Plagę pchełki ziemnej w ogrodzie warzywnym, jak również kwieciaka malinowca (mały chrząszcz, który wyrządza znaczne szkody na malinach i truskawkach) można skutecznie zwalczyć nowym środkiem „Hetox", którym opyla się rośliny. „Hetox" działa zabójczo na owady, a jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt i dlatego może być bez obawy stosowany do wszystkich roślin jadalnych w każdym okresie ich rozwoju.

•

**Hodowcom drobnego inwentarza:** Młody drób — kurczęta, indyczęta, gąsięta, kaczęta — co dopiero wylęgnięte, chronić przez najbliższe 6 tygodni przed przeziębieniem i zimnemi słotami, zwłaszcza przed nagłemi ulewami; trzymać młódź w ciepłych, schludnych miejscach, codziennie starannie czyszczonych; karmić kilka razy dziennie (jak i czem pisaliśmy niedawno). Pozatem kurniki i chlewki, podłogę i grzędy co tydzień dobrze wyczyścić, skropić wapnem, wysypać piaskiem lub popiołem.

**Również królikarnia** wymaga w okresie wiosennym i w lecie większej pieczołowitości, niż w porze zimowej. Królicom kotnym i karmiącym, młodym królikom, będącym jeszcze przy matce, oraz królikom odsadzonym od samicy, nie wolno podawać zawiele paszy zielonej, zwłaszcza młodej koniczyny, chyba tylko w maleńkich ilościach, na pobudzenie apetytu. Natomiast młody mlecz, młody oset, jest nieszkodliwy. Wprost zabójczą karmą dla młodych królików są surowe buraki i liście buraczane (powodują bowiem rozwolnienie, wydęcie brzucha, co się kończy zwykle śmiercią zwierzęcia. Nie potrzeba przypominać, bo to się rozumie samo przez się, że w królikarni, a zwłaszcza w przegrodach, w których przebywają młode i samice — matki, powinno błyszczeć i pachnieć czystością.

Ta sama reguła czystości **dotyczy gołębników**, a przedewszystkiem miejsc z gniazdami wylęgowemi. Niejeden hodowca gołębi dziwi się, że młodziki zaledwo dostały się do kłaków, rozłażą mu się po gołębniku; dziwi się, że jego gołębie młode oraz stare, nie siedzące na jajach, przesiadują całemi nocami na dachu lub pod dachami zabudowań. Naturalnie, że inaczej być nie może, skoro w jego gołębniku czy budkach wylęgowych aż się roi od pcheł i innych pasożytów. Łatwo temu zapobiec przez wyrzucenie starych gniazd po każdym wylęgu i częste czyszczenie całego gołębnika.

# Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

## Tragiczne dzieje rzekomego szpiega

Dnia 30 sierpnia 1930 rodzina bułgarskiego **pułkownika Marynopolskiego** otrzymała urzędowe pismo, wzywające ją do odebrania **zwłok pułkownika z kostnicy.**

Szalejąc z rozpaczy udali się co tchu dwaj bracia pułkownika, wyższy oficer armji i inżynier do kostnicy, gdzie znaleźli istotnie **zwłoki Marynopolskiego, odziane tylko w koszulę.**

Nie mogąc otrzymać żadnej informacji o bliższych okolicznościach tego tajemniczego zgonu, udali się obaj bracia do komendanta miasta. Ale komendant dawał im zrazu wymijające odpowiedzi, a wreszcie, przyciśnięty do muru, odparł:

— **Proszę was, panowie, nie napierajcie na mnie. Nie mogę wam dać żadnej informacji o tym nieszczęśliwym wypadku.** Co więcej: muszę wam niestety donieść, **że władze wojskowe nie są w stanie urządzić waszemu bratu wojskowego pogrzebu z należnemi mu wedle zwyczaju honorami.**

Ale oto zaczęły krążyć po mieście niepokojące pogłoski. Zaczęto szeptać sobie, że **kilku wysokich oficerów armji bułgarskiej zdradziło swą ojczyznę na rzecz „ościennego mocarstwa".**

Pogłoski te wzmagały się coraz bardziej, aż wreszcie ówczesny minister wojny, **generał Bakardjew** zmuszony został przez opozycję do zabrania w tej sprawie głosu w parlamencie. Oświadczył on, że **pewien urzędnik kolejowy, zaaresztowany pod zarzutem szpiegostwa, wskazał jako swych wspólników kilku wysokich oficerów, którzy jednak, jak wykazało śledztwo, byli niewinni.**

Ta niejasna, wykrętna deklaracja nie zadowoliła bynajmniej opinji publicznej, tembardziej, że zaciemniała jeszcze bardziej **tajemnicę śmierci pułkownika Marynopolskiego.** Wówczas czasopismo polityczne **„Zveno"**, redagowane przez owego Kimo Georgiewa, który w cztery lata później miał zdobyć władzę przez pamiętny zamach stanu, postawiło zapytanie co do śmierci Marynopolskiego.

Nie mogąc tedy dłużej pomijać tej sprawy milczeniem, minister wojny oświadczył, że **pułkownik popełnił samobójstwo, doprowadzony do rozpaczy przez wytoczone mu dochodzenia o szpiegostwo, które jednak wkońcu wykazały jego niewinność.**

Ale ta oficjalna wersja nie uspokoiła również opinji publicznej.

Stopniowo zaczęła się wyświetlać rola, jaką w tej aferze odegrali **Macedończycy.** Dowiedziano się, że w pierwszych dniach sierpnia 1930 zjawił się w pewnym zakładzie rytowniczym jakiś nieznajomy człowiek i zamówił pieczątkę dla macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Ale rytownik, powziąwszy jakieś podejrzenia, zawiadomił o tem zamówieniu ową organizację i w dzień, w którym obcy zgłosił się po odbiór zamówionej pieczątki, **został w sklepie grupę Macedończyków, którzy zaaresztowali go i wywieźli do swej komendy w Kustendil.**

Wzięty na tortury zeznał on, że nazywa się Andrejew, że jest urzędnikiem kolejowym i że od jakiegoś czasu **pozostaje jako szpieg na usługach Jugosławji.** Zmuszony do podania nazwisk swych wspólników wymienił między innemi podpułkownika Aleksjewa **i pułkownika Marynopolskiego.**

Wówczas bandy macedońskie, które od pewnego czasu twierdziły, że szpiedzy, pracujący na rzecz Jugosławji, mają wspólników w sztabie generalnym, zażądały w ministerstwie wojny, **by skompromitowani oficerowie zostali im natychmiast wydani.** Minister Bakardjew **zgodził się na to żądanie** i wydał rozkaz zaaresztowania Aleksjewa. Został on sprowadzony również do Kustendil. Początkowo zaprzeczał wszystkiemu, ale **wzięty na tortury przyznał wszystko, co mu zarzucano, potwierdzał wszystko, czego od niego żądano i oskarżył nawet swych towarzyszy broni.**

Został **zdegradowany** na podwórzu jednej z kasarń, sprowadzony spowrotem do Sofji i skonfrontowany w więzieniu wojskowem z **pułkownikiem Marynopolskim.** Ponieważ wszyscy kaci Aleksjewa, członkowie bandy macedońskiej, obecni byli przy tej konfrontacji i przy dalszem przesłuchaniu, zdegradowany podpułkownik Aleksjew, drżąc na całem ciele na wspomnienie przebytych mąk, oświadczył, że **pułkownik Marynopolski był głównym organizatorem i szefem całej tej szpiegowskiej organizacji,** do której wciągnął również i jego samego.

Pułkownik, nie wierząc własnym uszom, zaprzeczył wszystkiemu, oświadczając, że Aleksjew **musiał chyba nagle zwarjować.** Ale Aleksjew, złożywszy już raz takie zeznania, podtrzymał swoje oskarżenie. Wobec uporczywej „zatwardziałości" Marynopolskiego, **zagrozili mu Macedończycy, że teraz jego wezmą na tortury.**

Zrozpaczony Marynopolski, nie widząc innej drogi wyjścia, oświadczył, że gotów jest złożyć swe zeznania na piśmie. Dano mu pióro i papier i zostawiono go samego w celi. Ale strażnik, który po pół godzinie przyszedł doń po jego deklarację, **zastał już tylko jego trupa, kołyszącego się na sznurze, uwiązanym u kraty.** Na kartce papieru, na której spisać miał swe zeznania, widniały tylko dwa słowa: **„Jestem niewinny".**

W dwadzieścia cztery godziny później podpułkownik Aleksjew również targnął się na swe życie. **Przeciął sobie żyły zapomocą szkiełka z zegarka i wypisał krwią na ścianie swej celi te same dwa słowa: „Jestem niewinny".**

Pięć lat upłynęło od owego czasu. Ci, którzy od samego początku, jako stronnicy Georgjewa, wierzyli w niewinność pułkownika, objęli w dniu 9 maja 1934 władzę w Bułgarji. Prawie natychmiast zarządzili oni **rozwiązanie organizacyj macedońskich i zaaresztowali ich przywódców.** Wreszcie **Zlatew,** będący w owym czasie ministrem wojny, wszczął proces rewizyjny.

I oto trybunał wojskowy stwierdził po żmudnych dochodzeniach **niewinność pułkownika,** a władze wojskowe postanowiły **oddać mu honory, których odmówiono mu w czasie pogrzebu.**

Po śmierci...



**Do Londynu przybyła słynna „ósemka windsorska", która w czasie uroczystości jubileuszowych będzie zaprzężona do karety królewskiej.**

## SVEN HEDIN OPOWIADA

### o swej wyprawie do Azji środkowej

Na uroczystem posiedzeniu **Szwedzkiego Towarzystwa Antropologiczno - geograficznego,** które odbywa się co roku w kwietniu dla uczczenia rocznicy szczęśliwego powrotu do Szwecji w roku 1880 arktycznej ekspedycji **Nordenkiölda,** znakomity podróżnik i badacz **Sven Hedin** wygłosił komunikat **o swej ostatniej ekspedycji do Azji Centralnej, która, jak wiadomo, trwała 8 lat:** rozpoczęta w marcu 1927 — zakończona została zaledwie przed 2-ma miesiącami złożeniem przez Sven Hedina sprawozdania z ekspedycji rządowi chińskiemu w Hankou.

Na posiedzenie przybyli członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele rządu, sfer dyplomatycznych i cała elita umysłowa Sztokholmu.

Co pewien czas do prasy europejskiej przedostawały się wiadomości o **cennych wykopaliskach i postępie** prac poszczególnych grup ekspedycji, ale dopiero komunikat Sven Hedina dał obraz ogólniejszy **wielkiego wysiłku nagrodzonego tak bogatemi rezultatami,** że szczegółowe opracowanie przywiezionego materjału naukowego zajmie **parę lat.**

W ekspedycji Sven Hedina brali udział przedstawiciele 9-ciu specjalności naukowych. **Czterej geologowie** wypracowali mapę geologiczną gór Azji Środkowej, jedyną w swoim rodzaju. Niezwykłą wartość posiadają również **obserwacje topograficzne i geologiczne,** które stanowić będą podstawę do rewizji istniejących map Azji Centralnej. **Zbiory zoologiczne,** jakie przywiózł **prof. Hummel,** będą badane przez 60-ciu uczonych różnych narodów. Członek ekspedycji, **Hoerner,** prowadził badania, mające na celu sprawdzenie postawionej w r. 1901 przez Sven Hedina hipotezy, według której **jezioro Lop-Nor przesunęło się w ciągu wieków znacznie na północ,** studjował on również zagadnienie **praw powstawania pustyni** i ławic piaskowych. Bardzo poważnie przedstawiają się zdobycze zoologiczne i botaniczne **Bohlina i Bexella.**

W r. 1933 rząd chiński powierzył ekspedycji Sven Hedina misję zbadania dawnej **„Drogi jedwabiu"** i możliwości zbudowania **autostrady nowoczesnej** do prowincji Sinkiang. W wyprawie tej wzięło udział 6-ciu członków ekspedycji Sven Hedina, którzy po kilkumiesięcznych badaniach przedstawili rządowi chińskiemu szczegółowe raporty o rentowności przyszłej drogi.

Sven Hedin opowiadał dalej **szereg dramatycznych momentów z okresu wojny domowej,** w której centrum znalazła się większość członków ekspedycji. Kilka razy obozy poszczególnych grup ekspedycji **były ostrzeliwane, a raz nawet bombardowane;** w **Korla** Sven Hedin **został porwany i napastnicy za głowę jego i uwolnienie jego kilku współpracowników zażądali jednego z samochodów ciężarowych ekspedycji.** Jeden z członków ekspedycji **Soederbom** miał ten samochód odstawić na żądane przez napastników miejsce. Ze wzruszeniem opowiadał Sven Hedin o tragicznych godzinach przed wyjazdem Soederboma, którego towarzysze nie spodziewali się ujrzeć więcej i radość wszystkich, **gdy powrócił cały i zdrów.**

Sprawozdanie z ekspedycji 70-letniego eksploratora, który przez szereg lat wśród najtrudniejszych warunków i tysiąca niebezpieczeństw niezmordowanie prowadził swoje badania — przyjęte było przez słuchaczy ze zrozumiałym entuzjazmem.

## Gdy ziemia się trzęsie

Katastrofa, która się rozegrała na wyspie Formozie, straszliwe w swych skutkach trzesienie ziemi, zwróciło znów uwagę świata *na tę część Pacyfiku, gdzie lądy ulegają co pewien czas wstrząsom podziemnym.* Formoza należy do Japonji i tak samo, jak ona nawiedzana jest od czasu do czasu przez katastrofy charakteru tektonicznego lub wulkanicznego. Tym razem trzęsienie ziemi, jak twierdzą geologowie, miało charakter tektoniczny, t. j. przyczyną jego musiało być *usunięcie się mas ziemi głęboko pod powierzchnią morza.*

Aczkolwiek potężna w wymiarach katastrofa, która dotknęła Formozę, nie może się równać z klęską, której terenem była Japonja w 1933 roku. Wówczas to w Jokohamie, gdzie znajdował się ośrodek trzęsienia, *zapadły się w morze potężne mola, wielkie gmachy rozlatywały się jak domki z kart, ziemia pękała, a w olbrzymich i głębokich szczelinach niknęli ludzie bez śladu, jak mrówki.* W tejże Jokohamie znajduje się jedyne w swoim rodzaju muzeum — *muzeum trzesień ziemi.* Znajdujące się tutaj fotografje przedstawiają ulice przed i po katastrofie, w salach można oglądać domek drewniany, który został *wygrzebany z ziemi,* wagony tramwajowe *pogięte i spłaszczone,* maszty i słupy żelazne *powyginane i powykręcane,* jakby to były cienkie druciki. Liczne wykresy statystyczne rozwieszone na ścianach, informują zwiedzających o rozmiarach i skutkach trzęsień ziemi w ostatnich latach.

Muzeum w Jokohamie należy do tych rzadkich zbiorów, o których powiększenie i zbogacenie dba nie człowiek, lecz natura. Ręka ludzka, jest tu zbędna, „materjał" dostarcza katastrofa. Obecnie, po klęsce, jaka nawiedziła Formozę, muzeum Jokohamskie „zbogaci" się napewno o szereg okazów, które świadczyć będą o przewadze sił przyrody nad cywilizacją ludzką nawet w jej dotychczasowym rozkwicie. Gdy ziemia się trzęsie i ugina pod stopami człowieka, gdy rozwierają się jej przepastne głębie, *obraca się w ruinę i perzynę wszystko, co człowiek wybudował i postawił na powierzchni ziemi.*

Muzeum w Jokohamie i jego zbiory są ciągle żywem i donośnem memento.

M. K.

## W obronie przed wizytami krewnych

**Do Departamentu zdrowia w Sioux City w U. S. A. zgłosił się pewien obywatel z prośbą o wydanie mu pozwolenia na odbycie zdrowotnej kwarantanny w domu. „Na co pan choruje?" — zapytał urzędnik, „Niema przecież teraz żadnej epidemji?". Na to odpowiedział petent: „Nie mogę w żaden sposób pozbyć się natrętnych wizyt licznych krewnych żony. Taki plakat nalepiony na drzwiach domu, mówiący o epidemicznej chorobie, panującej w moim domu, będzie ich trzymał w przyzwoitej odległości".**

**Władze sanitarne wyraziły mu swoje współczucie, ale orzekły, że posiadanie krewnych nie jest zaraźliwą chorobą — jakkolwiek może być bardzo przykrą dolegliwością. Plakatu umieścić nie pozwolono.**

## Ten już chyba najstarszy?

**Agencja sowiecka TASS podaje: Mieszkaniec wsi Gall w Abchazji Tlabczan obchodził w dniach ostatnich 132-gą rocznicę urodzin. Starzec posiada 90 potomków i, jak prawie wszyscy „rekordziści" tego typu, widzi i słyszy doskonale, i jego władze umysłowe działają bez zarzutu.**

# Jadwiga Courths-Mahler
# „TAJEMNICA ZAMKU" CZYLI „NIEWINNIE POSĄDZONY"
POWIEŚĆ

19)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Gryzelda zżyła się ze swojem nowem otoczeniem i było jej dobrze. Pewnego dnia Gryzelda uwiła wianki z kwiatów Gildzie i hrabiemu.**

* * *

— Tak, będę się o to modlić każdego wieczorą. Jak nazwiemy tę modlitwę?

— Wianuszkową.

— Wianuszkowa modlitwa! — zawołała rozweselona dziewczynka, klaszcząc z zadowolenia w rączki.

— Widzisz, tatusiu, Gryzelda potrafi wszystko tak pięknie nazwać. Wianuszkowa modlitwa, jak to słodko brzmi, prawda?

Hrabia spojrzał w zarumienioną twarz Gryzeldy.

— Tak, bardzo, bardzo słodko. I wierzę w skuteczność tej modlitwy.

Hrabia powiedział to szczególnym tonem i Gryzelda przelękła się wyrazu jego oczu, skierowanych na nią. Wzrok jego wyrażał gorącą prośbę, która przeniknęła jej serce do głębi.

Zerwała się nagle i strząsnęła kwiaty z łona.

— No, ale nasza pauza dawno już minęła i musimy się znowu wziąć do roboty, Gildo. Będziemy teraz ustawiać litery jak żołnierzy. Każde słowo zacznie się od dużej litery, która będzie przewodniczyła małym, jak oficer.

Hrabia Harro wstał, uśmiechając się.

— To znaczy, że ja mogę już sobie pójść, bo jestem tu teraz zupełnie zbędny, — zażartował.

Gryzelda niestety nie mogła mu powiedzieć, jak chętnie zatrzymałaby go jeszcze.

— Musimy ściśle przestrzegać godzin naszych zajęć, żeby Gilda przyzwyczaiła się do systematycznej pracy.

Hrabia skinął głową.

— Już idę! A dziś po obiedzie pójdziemy na platformę wieży.

— Dokąd pójdziemy, tatusiu? — zapytała Gilda.

— Tam na górę, — powiedział hrabia, wskazując na szczyt okrągłej wieży.

Gilda klasnęła w rączki.

— Ach, jak cudownie! Ja też tam pójdę, prawda?

— Tak, napewno, Gildo! — odpowiedziała Gryzelda.

Hrabia pogłaskał Gildę po jedwabistych włosach.

— A więc pisz starannie, kochanie. Dowidzenia przy stole.

— Dowidzenia, tatusiu!

Hrabia odszedł. Ostrożnie niósł w ręce kapelusz, przybrany wiankiem, a gdy przyszedł do swego pokoju, zdjął wianek z kapelusza i schował do tajnej skrytki w swojem biurku, gdzie leżał pusty flakonik po tej nieszczęsnej truciźnie.

— Ach, Gryzeldo, jakże cię kocham i jak bardzo pragnąłbym cię mieć zawsze u swego boku — powiedział do siebie.

## ROZDZIAŁ 18
## ROZMOWA O WIEŻY

Gilda z powagą i w skupieniu wysilała się przy pisaniu liter, a myśli Gryzeldy niestety nie mogły jej towarzyszyć przy tem zajęciu, gdyż nie mogły zaprzestać krążyć koło tego znaczącego snu, który ją nawiedził.

W tym dziwnym śnie stała na szczycie okrągłej wieży i patrzała na roztaczający się przed nią widok. Była tam zupełnie sama. Nagle uczuła jakiś zimny powiew i miała wrażenie, że ktoś stoi przy niej. Odwróciła się i zobaczyła obok siebie piękną, jasnowłosą kobietę, w której natychmiast poznała hrabinę Alicję. Miała długie warkocze, z których jeden był owinięty wokoło jej głowy. Hrabina pokazała jej pierścień, o którym właśnie mówiła hrabiemu i kazała jej iść za sobą. I Gryzelda szła za białą postacią w dół po schodach, potem przez pokój, którego wcale nie znała. Nagle znalazła się w pokoju, który tak dokładnie opisała hrabiemu, więc w sypialni hrabiny, a na śmiertelnem łożu



...Hrabia spojrzał na nią zdumiony...

leżała hrabina. Obok łoża stał nocny stolik, tak samo, jak w pokoju Gryzeldy, a na nim szklanka, napełniona czerwonem winem. Ze ściany nad nocnym stolikiem sterczała ręka, która sprawiała wrażenie, jakby stamtąd wyrastała, i wpuszczała do szklanki trzy krople, lśniące, jak perły.

W tej chwili zniknęło senne widzenie i Gryzelda miała uczucie, jakby przez chwilę unosiła się w powietrzu. Obudziła się w swojem łóżku. A teraz poruszył ją fakt, że pierścień taki rzeczywiście istnieje.

Ciągnęło ją coraz bardziej do znalezienia się na szczycie wieży, gdzie zaczął się jej sen. I zadowolona była, że hrabia przyrzekł jej zaprowadzić ją tam. Cieszyła się także, że zwiedzi pokoje hrabiny. Ciągnęło ją tam jakieś dziwne uczucie.

Kiedy lekcja skończyła się, Gryzelda poszła z Gildą do zamku. Najwyższy czas już był, przebrać się do obiadu. Beata była tego dnia przy stole nieco uprzejmiejsza dla Gryzeldy. Wszczęła nawet rozmowę na temat postępów, jakie czyniła w nauce Gilda i zdobyła się na pochwałę, a ile ją to kosztowało, o tem wiedziała tylko ona sama.

Ale hrabia także coś o tem wiedział, że słowa jego zrobiły wrażenie na Beacie.

Czuł się teraz w towarzystwie Beaty trochę nieswojo, gdyż doskonale zdawał już sobie sprawę z jej uczuć dla niego, a dla uczciwego mężczyzny jest niezmiernie przykre nie móc się w takim wypadku odwzajemnić kobiecie.

Gryzelda zdumiona była zmianą, jaka zaszła w Beacie. Ale miała ona bystrzejszy wzrok, niż hrabia Harro.

Od pierwszej chwili pobytu na zamku Treuenfels, Gryzelda zauważyła niechęć hrabianki Beaty w stosunku do swojej osoby, ale nie mogła zrozumieć, co jest tego przyczyną. Zaczęła bacznie obserwować, aż udało jej się przez przypadek rozwiązać tę niezrozumiałą dla niej zagadkę.

Pewnego dnia zobaczyła wzrok hrabianki, kiedy spoglądała za odchodzącym hrabią. Beata nie przypuszczała, że jest obserwowana i wzrok jej wyrażał całą siłę uczucia i namiętności, jaką czuła dla tego mężczyzny. Wtedy Gryzelda zrozumiała, że hrabianka kochała swego kuzyna, a co za tem idzie, pragnęła zostać jego drugą żoną i zastąpić też matkę jego dziecku. To też nic dziwnego, że była wogóle przeciwna przyjęciu wychowawczyni, a kiedy jeszcze w dodatku zobaczyła, jak Gilda całem sercem przylgnęła do Gryzeldy, zapałała do niej taką nienawiścią.

Gryzelda, kiedy poznała tajemnicę Beaty, uczuła dla niej pewnego rodzaju współczucie, gdyż wiedziała, że jej miłość jest nieszczęśliwa, bo nie było nadziei, żeby hrabia kiedykolwiek odwzajemnił to uczucie.

Podczas obiadu hrabia odezwał się do Beaty:

— Nie widzę na twojej ręce, Beato, pierścienia, który dostałaś od Alicji, czyżbyś go nie nosiła? Dlaczego?

Gryzelda obserwowała Beatę i widziała, jak hrabianka na to pytanie zbladła, i niby skamieniała spoglądała przed siebie.

Trwało dłuższą chwilę, zanim hrabia otrzymał odpowiedź. Głos hrabianki był ochrypły i twardy, kiedy powiedziała wreszcie:

— Niestety nie posiadam już tego pierścienia.

Hrabia spojrzał na nią zdumiony.

— Nie posiadasz go już? Jak to mam zrozumieć?

— Zgubiłam ten pierścień tej zimy właśnie. Ześlizgnął mi się prawdopodobnie z palca w śnieg. Mimo najgorliwszych poszukiwań nie znalazłam go więcej.

Hrabia Harro spojrzał na Gryzeldę, jakby jej chciał powiedzieć: „Niestety nie mogę pani służyć".

— Szkoda, to był oryginalny klejnot — powiedział.

Beata wyprostowała się z ulgą, jakby szczęśliwie przebrnęła przez jakieś niebezpieczeństwo.

— Nie możesz sobie wyobrazić, jak ubolewałam nad tą stratą. To przecież była pamiątka po Alicji. Nie miałam wprost odwagi powiedzieć ci o tem.

Hrabia uśmiechnął się.

— Ach, dlatego byłaś tak zmieszana, kiedy cię zapytałem o niego?

— Tak, dlatego! — odpowiedziała hrabianka dziwnym tonem, a wzrok jej był przytem dziwnie pusty i martwy, co jedynie Gryzelda zauważyła.

— Nie martw się, dam ci na pamiątkę coś innego z biżuterji Alicji — powiedział hrabia dobrodusznie.

Poczem wyjął pęk kluczy, położył je przed Gryzeldą i powiedział:

— To są klucze z pokojów mojej żony, panno von Ronach. Może je pani zwiedzić, kiedy pani zechce. Tylko proszę, żeby pani potem klucze mnie osobiście doręczyła. Chcę je zawsze mieć u siebie w przechowaniu.

Gryzelda wzięła klucze.

— Dziękuję panu, panie hrabio. Jeżeli pan pozwoli, to zaraz po obiedzie tam pójdę. Czy może mi Gilda towarzyszyć?

Hrabia skinął głową.

— Naturalnie, tylko proszę, aby pani uważała na małą, żeby tam niczego nie ruszała z miejsca. Chcę zachować te pokoje dla mojej córki tak, jak je zostawiła matka. Potem, kiedy podrośnie, zamieszka w nich.

Gryzelda przytakiwała.

— Naturalnie, panie hrabio, będę uważała i nic z pewnością nie zostanie ruszone z miejsca.

Podczas całej tej rozmowy między hrabią a Gryzeldą, hrabianka Beata siedziała jak skamieniała, tylko jej czarne oczy jak rozpalone węgle przechodziły z jednego miejsca na drugie z niesamowicie przenikliwą siłą.

— Panna von Ronach chce zwiedzić pokoje twojej żony? — zapytała głosem stłumionym wskutek gwałtownej chęci opanowania silnego zdenerwowania.

— Tak! — odpowiedział hrabia spokojnie i stanowczo.

Twarz Beaty skrzywiła się jakby z bólu.

— Przecież dotychczas nie mogłeś znieść, żeby tam ktokolwiek wchodził.

Hrabia spojrzał na nią spokojnie i poważnie.

— Przed ciekawymi i wścibskimi muszą one pozostać na zawsze zamknięte. Ty, Beato, możesz naturalnie także wejść tam o każdej porze. A może chcesz dziś po obiedzie towarzyszyć pannie von Ronach?

Gryzelda, ciągle obserwując Beatę zauważyła, jak ta przy tych słowach zarumieniła się, potem pobladła i wyglądała, jakby ją nagle przeszedł dreszcz.

— Nie, nie, ja... ja nie mam dziś czasu — powiedziała raptownie.

— A więc pójdzie tam pani tylko z Gildą, panno von Ronach, i będzie się pani mogła przekonać, czy wszystko jest rzeczywiście tak, jak się pani przyśniło — powiedział hrabia, uśmiechając się.

Gryzelda dziwnie jakoś nie mogła oderwać wzroku od hrabianki Beaty. Teraz szybko przeniosła wzrok na hrabiego i powiedziała:

— Tak, poto właściwie tam idę i ciekawa jestem, czy rzeczywistość odpowiada mojemu sennemu widzeniu.

# Co życie niesie?

## Wybory do rady powiatowej w N. Targu

Odbyły się wybory do rady powiatowej powiatu nowotarskiego. Do rady tej weszło ze *Szczawnicy 2* radnych, z *N. Targu 3, z Zakopanego 4, z Kościeliska 2, z Czarnego Dunajca 4, z Jabłonki 2, z Krościenka, Czorsztyna, Ochotnicy, Ludźmierza, Łopusznej, Raby Wyżnej, Szaflar, Odrowąża po 2 i z Łapsz Niżnych 1.*

W Bukowinie i Poroninie wybory odbędą się w terminie późniejszym, gdyż w terminie pierwszym brakło kompletu w kolegjum wyborczem.

## Poczta na wsi

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło jeszcze jedną inowację, mającą na celu usprawnienie doręczania korespondencyj na wsi. Inowacja ta polega na odbiorze korespondencyj przez delegatów wsi i gromad na szosach i traktach od przejeżdżających listonoszów. *Zarządy gmin porozumieć się mają z właściwemi urzędami pocztowemi co do godzin, w których listonosze będą przejeżdżali przez dane okolice i w których delegat odnośnej gromady lub gminy oczekiwać ma na odbiór poczty.*

## Sprzedawca Puszczy Białowieskiej przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął głośny przestępca, Włodzimierz Kopydłowski, pochodzący z Jarocina, województwo poznańskie. **Kopydłowski zajmował się w ostatnich latach sprzedawaniem naprzemian Puszczy Białowieskiej, wagonów, tramwajów, kolejki dojazdowej, a nawet pomników.** Kopydłowski odpowiadał za 11 oszustw, dokonanych na szkodę różnych firm łódzkich. Mocą wyroku Kopydłowski skazany został na łączną karę **3 lata więzienia, zaś po odbyciu kary, na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie na czas nieograniczony.**

## Trup ze spadochronem

Nad lotniskiem w Chateau-Roux (Francja) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Podczas ćwiczeń powietrznych zderzyły się na znacznej wysokości dwa samoloty wojskowe, które uległy zniszczeniu i runęły na ziemię.

Porucznik-pilot jednego samolotu wypadł podczas zderzenia z maszyny i poniósł śmierć. W drugim samolocie znajdowało się dwuch lotników, z których jeden zdołał zawczasu wyskoczyć na spadochronie i bez szwanku wylądował na lotnisku.

Drugi lotnik poniósł śmierć podczas zderzenia, przyczem jednak zwłoki jego zostały wyrzucone z maszyny. Podczas spadania otworzył się samoczynnie spadochron, przymocowany do ramion lotnika i martwe ciało wylądowało w pobliżu lotniska.

## Wieś pochłonięta przez trzęsienie ziemi

Z Ankary (Turcja) donoszą:

Do okolic dotkniętych straszną katastrofą trzęsienia ziemi, wysłano specjalną ekspedycję ratunkową z udziałem lekarzy. Ekspedycja zaopatrzona była obficie w środki żywności, lekarstwa, opatrunki itp.

Pierwsze sprawozdania, nadesłane przez uczestników ekspedycji ratunkowej, choć krótkie i lakoniczne, **malują w jaskrawych barwach przerażający obraz spustoszenia, wywołanego ogromem klęski.**

28 wsi i 2 miasteczka zostały formalnie zmiecione z powierzchni ziemi. Zamiast domów, pozostały jedynie puste rumowiska. Ci, którzy nie stracili życia w strasznej katastrofie, **oszaleli ze strachu, uciekali nieraz przez dziesiątki kilometrów od miejsc, dotkniętych trzęsieniem ziemi.**

Wśród ruin i zgliszcz znajdowano setki rannych, którzy wydawali jęki boleści. Wielu rannych zmarło nie tyle spowodu odniesionych ran, co z głodu i pragnienia wśród strasznych męczarni.

Pierwszego dnia, gdy uczestnicy ekspedycji ratunkowej, po ustaniu ostatnich wstrząsów seismicznych, przybyli pod wieczór do miejsca, w którem znajdowała się według map wieś, licząca kilkuset mieszkańców, oczom ich przedstawił się dziwny widok. Wieś leżała dawniej w obszernej kotlinie, wśród drzew i zieleni. Zamiast tego uczestnicy ekspedycji **ujrzeli tylko zwalisko kamieni o kształcie lejowatym.** Przewodnik, który znał tę miejscowość, początkowo nie wierzył własnym oczom, twierdząc, że chyba zbłądził.

**Jednak stwierdzono niezbicie, że w tem miejscu leżała wioska. Najwidoczniej zapadła się ona w szczelinę, powstałą wskutek pęknięcia ziemi.**

**Mieszkańcy wioski znaleźli śmierć w otchłani straszliwej przepaści.**

Przerażające szczegóły, opisujące wstrząsające skutki katastrofy, wywarły wielkie wrażenie w Ankarze, która jest okryta żałobą. Dzienniki przynoszą wciąż nowe, mrożące krew w żyłach, wiadomości.

## „Tata robi dwuzłotówki"

„Tata robi dwuzłotówki" — temi słowy zdradził ojca przed sąsiadami 6-letni synek *Franciszka Węglarza,* w którego domu w Gdowie mieściły się instalacje fałszerskie, konkurujące wyrobem monet z mennicą państwową. Policja dowiedziała się o fałszerstwach za pośrednictwem kupców wielickich u których fałszerze nabywali *drobiazgi i płacili fałszywemi 10-złotówkami,* z których otrzymywali resztę w dobrej momencie. Policja stwierdziła, że fałszują pieniądze *Józef Węglarz* i brat jego, Franciszek. W toku dochodzeń znaleziono w Gdowie na strychu domu Węglarza i na polu w ziemniakach *przyrządy do fabrykacji monet.* Okazało się, że fabrykacją zajmował się *Józef Węglarz,* zegarmistrz i złotnik, oraz *Karol Werchowski,* robotnik z odlewni metalu, obaj z Bochni, którzy u Franciszka Węglarza wynajęli pokój na wytwórnię. Werchowski przygotowywał dla każdej monety formę, z której Węglarz odlewał pieniądze. Obaj potem *obrabiali je ręcznie.* Franciszek Węglarz dowiadziawszy się, że wynajęty u niego pokój służy jako wytwórnia fałszerska, wypowiedział mieszkanie przyjął jednak *18 fałszywych 10-złotówek,* z których dwie puścił w obieg. Fałszerze przyznali się do winy, natomiast *Franciszek Węglarz* tłumaczył się, iż nie wiedział, jakoby otrzymane 10-złotówki były fałszywe.

## Aresztowanie świętokradcy w Cieszynie

Z Cieszyna donoszą: W kościele parafjalnym w Cieszynie ujęto 33-letniego **Alojzego Drozdyka** w chwili, gdy usiłował skraść z rozbitej przez siebie skarbonki **kilkadziesiąt złotych.** Jak ustalono, Drozdyk rozbił szyby przy dwuch ołtarzowych obrazach, z których usiłował **zdjąć wota.** Świętokradcę osadzono w więzieniu.



**Nasza ilustracja przedstawia pierwsze zdjęcie z osunięcia się góry koło Oberaudorf nad Innem. Zbocze górskie na przestrzeni około 200 m posuwa się w kierunku doliny.**

## Tragiczne doprowadzenie na posterunek w Olkuszu

W dniu 3 bm. około godz. 10 wieczorem rozegrała się na rynku sławkowskim, pow. olkuskiego, **tragiczna scena,** zakończona śmiercią **25-letniego Henryka Jakubowskiego** ze Sławkowa, robotnika fabryki braci Szajn w Sławkowie.

Jakubowski prawdopodobnie podchmielony, awanturował się. Jeden z posterunkowych interwenjował, usiłując doprowadzić awanturującego się na posterunek. Ponieważ zatrzymany bronił się z całej siły, bijąc i gryząc posterunkowego, ten wyjął rewolwer, przy szamotaniu huknął strzał i kula ugodziła **Jakubowskiego w okolice serca.**

Ciężko ranny Jakubowski **zmarł na posterunku w 35 minut po przyniesieniu go z rynku.**

## Krwawe zajście w Bydgoszczy

Tragiczny wypadek zdarzył się w Bydgoszczy w restauracji „Paryżanka". Mianowicie w późnych godzinach nocnych przybył tam **porucznik Szkudlarek** z Centrum Wyszkolenia Lotniczego. Był on mocno podchmielony i zaczął zaczepiać bufetową, której z pomocą **pospieszył jej brat. Piotrowski.** Wówczas porucznik dobył rewolweru i **zasypał całą salę gradem kul.** Dwie kule trafiły Piotrowskiego, jedna w brzuch, druga urwała mu ucho. Pozatem jeszcze jedna kula ugodziła kelnera, Maślanowskiego, który podążył ku wojskowemu, pragnąc go rozbroić. Po tej strzelaninie **porucznik Szkudlarek zamierzał popełnić samobójstwo,** lecz obecni przeszkodzili mu w tem. Wezwano żandarmerję, która oficera aresztowała.

Piotrowskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

## Sześć miesięcy aresztu za obrazę narodu polskiego

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odpowiadał **Karol Głupczyk** za rzucanie obelg na Państwo Polskie, oraz na komisarza targowego magistratu w Rynku Głównym. Głupczyk sprzedawał aparaciki do wiązania krawatów, ponieważ jednak nie miał na to pozwolenia z magistratu, komisarz targowy **zabronił mu sprzedaży.** Wtedy Głupczyk zaczął się awanturować i rzucać obelżywe słowa na Państwo i komisarza. Sąd skazał Głupczyka **na 6 miesięcy aresztu,** z zawieszeniem kary na trzy lata.

## Śmierć na ulicy

We wtorek wieczorem w Krakowie zasłabł na ulicy 27-letni kupiec *Henryk Waksner.* Gdy przybyło wezwane pogotowie ratunkowe, lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek nagłego krwotoku płucnego. Jak się okazuje, W. od dłuższego czasu był chory na gruźlicę.

## Nowy „samolot wiatraczny"

### może sprawić przewrót w lotnictwie

Po niedawnych triumfach autogira hiszpańskiego, inż. Ciervy, przychodzi kolej na **helikopter w pełnem znaczeniu tego słowa** pomysłu inżyniera Oskara Asbotha.

Jednocześnie dwa zakłady budowy samolotów: angielski: **„Blackburn Aeroplane Company"** w Brougle, pod Hullem i niemiecki — **Henschla,** rozpoczną niebawem budowę tego nowego samolotu na podstawie wyniku ostatecznych prób, dokonanych w Akwizgranie i Getyndze.

Już samo to, że jego budowy podjęły się dwie firmy jednocześnie, świadczy, że helikopter Asbotha wytrzymał wszystkie próby zwycięstwa.

Kształtem zewnętrznym helikopter ten przypominać ma **zwykły samolot,** zamiast jednak płatów zaopatrzony jest u góry **w dwie trójramienne śruby o średnicy 11.88 m., położone jedna nad drugą i obracające się w przeciwnym kierunku.** Zapomocą tych śrub, helikopter może wzbijać się **pionowo w powietrze** z szybkością początkową 33 m. na minutę, opadać zaś może, po wyłączeniu silnika z szybkością 3.37 m. na sekundę, t. j. z szybkością średnio obciążonego spadochronu.

Typ tego helikoptera, którego budowy podjęły się powyżej wspomniane zakłady, posiadać będzie **kabinę dla pilota i pasażera,** siedzących obok siebie, oraz miejsce na 50 kilogramów bagażu, wreszcie silnik 300-to-konny, obsługujący tak śruby górne, jak i śmigła, umieszczone z przodu maszyny. Szybkość zaś jej ma wynosić co najmniej **160 kilometrów na godzinę.**

Jeżeli sprawdzą się wszystkie obietnice, tyczące się wynalazku Asbotha, to żegluga powietrzna stanie się jeszcze bezpieczniejsza, niż dzisiaj, a przytem **okażą się zbyteczne lotniska, gdyż helikopter będzie mógł wzbijać się w powietrze i lądować, choćby na dachach,** oczywiście płaskich, domów śródmieścia lub **na okrętach,** nie posiadających specjalnych pokładów dla samolotów.

## Śmiertelne porażenie koni prądem elektrycznym w Miechowie

Dnia 2 bm. w **Miechowie** podczas śnieżycy wiatr zrzucił duży szyld blaszany fabryki maszyn rolniczych **Obórkiewicza.** Szyld, spadając, zerwał przewody elektryczne wysokiego napięcia, które upadły na ziemię. Najechał na nie wozem rolnik z Orłowa, **Józef Natkowski.** Konie porażone zostały prądem **na śmierć.**

## Kasiarze w potrzasku

Jeden z oficerów policyjnych zauważył na ulicy w Chorzowie jakiegoś podejrzanego osobnika. Sprowadzono go na policję, gdzie okazało się, iż jest to niejaki Jan Szala, zam. na terenie powiatu pszczyńskiego. Szala miał przy sobie narzędzia służące przy dokonywaniu włamań kasowych. Słusznie wtedy podejrzewano go o to, iż zamierzał przystąpić do odpowiedniej „roboty". W czasie badania, przytrzymany zeznał, iż na ulicy oczekiwał na niejakich Władysława Dąbskiego i Stanisława Szwede z Krakowa, z którymi wspólnie chciał dokonać włamania kasowego w **Banku Spółdzielczym w Chorzowie,** przy ul. Gimnazjalnej Dąbskiego i Szwede policja również przytrzymała. Zaprzeczają oni jednak, by mieli coś wspólnego z Szalą.

# Kronika Śląska

**Prezes ZZZ. w Szarleju okradł robotników na 10.000 zł.** Przewodniczący Kasy Pośmiertnej Stasiak, prezes miejscowego ZZZ. oraz członkowie Zarządu Rokosa i Cyganek, tak gospodarowali w tejże kasie, że brakło w niej 10.808 zł. Stanęli przed sądem, który skazał wszystkich trzech na rok więzienia bez zawieszenia.

**Za obrazę żony P. Prezydenta Rz.** skazał sąd prof. Czerwińskiego na 6 miesięcy więzienia.

**W Chropaczowie** zamknięto wielką hutę cynkową ks. Donnersmarcka „Guidotto". Straciło pracę 500 robotników. Robotnicy ci od tygodnia nie opuszczają terenu huty, kontynuując strajk okupacyjny.

**Fundusz Pracy** przeznaczył na inwestycje miejskie na Śląsku 3.400.000 złotych. Suma ta przeznaczona jest na budowę kolei Rybnik—Żory—Pszczyna oraz budowę wodociągów w Cieszynie i Bieruniu Starym.

## Powiat Rybnik

**W Olzie** odbyło się w niedzielę, 5 bm. poświęcenie dzwonów w nowo wybudowanym kościele.

**W Lubomi** u gosp. Utraty znaleziono w klatce w chlewie 42-letnią córkę Utratów, Martę, w stanie ostatecznego wycieńczenia. Jest ona chora umysłowo i nieludzcy rodzice trzymali ję w chlewie od przeszło roku.

**W Turzy** spalił się dom oraz zabudowania gospodarcze Karola Smusza. Szkoda wynosi 4.000 zł.

## Powiat Bielsko

**Minął I. kwartał,** czas nadesłać prenumeratę za abonowaną gazetę. Jako prezes Zarządu Powiatowego proszę o to wszystkich abonentów w tutejszym powiecie. Nie bądźcie ostatnimi! Wiem o tem, że bieda, ale kto czuje się naprawdę ludowcem, ten powinnien dbać o prasę ludową **Tekla Bernard.**

**W Zabłociu** skradziono rower kolejarzowi Wałeczce z Czuchowa. Za parę dni po kradzieży W. znalazł w rowie ramę roweru, resztę prawdopodobnie złodzieje zużytkowali.

— Adolfowi Strządale z **Zabłocia** złodzieje skradli ze strychu około 100 kg. mięsa i 50 kg. słoniny.

**Zła poczta.** Listonosz Zabłocia, ma doręczać gazetę i listy, obowiązki swe pojmuje conajmniej... dziwnie. Był wypadek, że list wysłany z Cieszyna dnia 4. IV. został doręczony dopiero 7 kwietnia i to tylko przypadkiem. Normalnie były doszedł rąk adresata 9 kwietnia. Chodziło o rzecz terminową. Wypadków takich jest dużo. Apelujemy do Urzędu Pocztowego w Strumieniu, by sprawę doręczania poczty uregulował.

**Frelichów.** Karol Ark., obecny urzędnik komunalnej Kasy Oszcz. w Strumieniu, a poprzednio rzeźnik, dostawca wirówek i chemikalji do farbowania masła, organizuje Związki Rezerwistów. Zebranie takie odbyło się u nas w dniu 23 kwietnia. Przybyło około 30 osób. Organizator obiecywał przystępującym do Związku, że postara się dla wszystkich o pracę, jako, że przed członkami tegoż związku mają być wszędzie drzwi otwarte. Obiecywać łatwo, ale z dotrzymaniem to będzie trochę inaczej i niejednemu „rezerwiście" po niewczasie otworzą się oczy.

**Mnich.** Także u nas dla odmiany założono Związek Powstańców. Przybyło sporo młodych chłopców, bo młodzieży podobają się ćwiczenia z karabinami. Krucho w obozie sanacyjnym z ideą, skoro tak dla młodych jak starych potrzebne są przynęty.

## Powiat Cieszyn

**Ochaby. Dziwne zachowanie się posła.** Wiadomo powszechnie, jaką biedę przechodzi wieś polska. W tutejszej gminie mówią o pośle, który pragnie się wsławić donosienami do Urzędu Skarbowego za rzekome ukrywanie dochodów. O pewnym obywatelu, który zarobił około 800 zł. w całym roku jako robotnik, doniósł, iż na drenarce zarobił 6.000 zł. To ma być działalność posła! Skandal!!

**Związek Polek.** Powstał, ale się zaraz rozleciał. Gdyby p. Starościna przybyła, zastała 3 kobiety. Nie pomogły nawet dochodzenia policji, dlaczego Ochaby dla Związku Polek takie niełaskawe.

**Wisła. Święto robotnicze 1. maja** w tym roku, ku rozpaczy miejscowych działaczy i sekretarza Jurczyka z Cieszyna, wypadło nadspodziewanie. W stosunku do roku ubiegłego udział socjalistów był o 100 proc. większy. Powszechnie zasługę tego stanu rzeczy przypisuje się miejscowemu komisarzowi.

**Z sali sądowej.** W dniu 30. IV. 1935 odbyła się w Cieszynie rozprawa przeciwko Rudolfowi Słowiokowi, oskarżonemu o napad i ciężkie pobicie rolnika Tomaszki z Brennej 35. Słowioka zasądzono na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

**Ś. p. Władysław Dorula.** W tych dniach zmarł w 70 roku życia ś. p. Władysław Dorula. Ś. p. Władysław Dorula pochodził z rodu sołtysów Białczańskich i miesiące letnie spędzał zawsze w Poroninie. Z zawodu nauczyciel ludowy, młode lata swoje poświęcił zawodowej pracy na Śląsku, rozwijając tu bardzo żywą działalność narodową. Organizował teatry amatorskie, objeżdżał Śląsk z monologami humorystycznemi, śpiewał, grał na skrzypcach — i krzewił przez to polskość.

**Urząd Krajowy Bernie** odmówił zatwierdzenia statutów polskim Strażom pożarnym na Cz. Śląsku.

**Prowokator celny przed sądem.** Zdarza się na Śląsku wypadki prowokacji. Ktoś namawia ludzi do przemycania towarów, a równocześnie zastawia na nich pułapkę, oddając ich w ręce Straży Granicznej by wziąć następnie za to honorarjum. Jeden taki wypadek rozpatrywał w ub. tygodniu sąd w Cieszynie. Chodziło o niejakiego Papernika, który namówił Nowaka Wil. do przemycania zapalniczek. Papernik tłumaczył się, że był konfidentem Str. G. Sąd stanął jednak na stanowisku, że są to praktyki niedozwolone i skazał Papernika na 18.000 zł. kary lub 6 miesięcy więzienia, a Nowaka na 6.000 zł., wzgl. 2 miesiące więzienia.

**L. O. P. P.** urządza w dniu 18 maja w Katowicach pokaz latających modeli i balonikow, specjalnie dla młodzieży.

**Wysyłka dzieci na kolonje do Rabki.** Przegląd dzieci, które będą wysłane w br. na leczenie do Rabki przez Oddział P. C. K. odbędzie się w Cieszynie w dniu 11 maja 1935 r. o godzinie 10 przed południem w Fizykacie miejskim. Wszystkie dzieci muszą być szczepione.

## Zwolnienia od cła

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych w sprawie zniżek celnych i zwolnienia od cła przy przywozie niektórych towarów. **Wolne od cła będą m. in.: łubin do siewu, nasiona lnu do siewu, sadzonki winorośli, siarczan potasu do celów przemysłowych, przędza bawełniana, surowa nitkowana z dwuch lub więcej nici pojedyńczych do wyrobu sieci rybackich,** niewyrabiane w kraju **koła samochodowe,** sprowadzane przez wytwórnie **przyczep. samochodowych, statki morskie i rzeczne oraz łodzie, a wreszcie naświetlone pozytywy kroniki filmowej i t. p.**

Pozatem sprowadzane dla użytku ludności obszaru w. m. Gdańska stare gazety i czasopisma niemieckie, kalendarze niemieckie oraz nuty kompozytorów niemieckich i t. p.

## Zgon byłego ministra

Zmarł b. rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prof. Mikułowski-Pomorski. **P. Mikułowski był w roku 1926 ministrem Oświaty w gabinecie prof. Bartla.**

## Z żałobnej karty

### Sp. Rudolf Kolaczek

Zmarł nagle śp. Rudolf Kolaczek, rolnik, kupiec i gospodny w Zebrzydowicach. Przeżył 65 lat. Śp. Rudolf Kolaczek należał do wyjątkowych typów. Od najdawniejszych czasów stawał w szeregach frysztackich radykałów, grupujących się około „Głosu Ludu Śląskiego", a później do ludowców, gdy pismo to stało się organem Stronnictwa Lud. W każdej akcji narodowej śp. Rudolf Kolaczek starał się przodować, a równocześnie nie brakło go nigdy tam, gdzie chodziło o postęp, o podniesienie dobra ogółu. Z niebywałym entuzjazmem spoglądał na rodzącą się Polskę w r. 1918 i nie posiadał się ze szczęścia, gdy lot Orła Białego okrążył także Ziemię Śląską. Gdy rozpisano pożyczkę narodową, śp. Rudolf Kolaczek rzucił na szalę cały swój majątek, subskrybując miljon marek, olbrzymią na owe czasy sumę, a wieść o patrotyźmie tego zwykłego chłopa śląskiego rozlała się szeroko po całej Polsce.

Śp. Rudolf Kolaczek był ściśle związany z ruchem ludowym na Śląsku przed wojną światową i po wojnie. Po nieszczęsnem orzeczeniu Rady Ambasadorów w sprawie granicy Śląska, śp. Kolaczek został wybrany prezesem Zarządu Okręgowego P. S. L. na Śląsku, piastując tę godność przez szereg lat i biorąc w tym charakterze udział w kongresach Stronnictwa. Choroby i trudności finansowe odsunęły go w ostatnich latach od życia publicznego. Ciężko zapewne odczuwał także tę duszną atmosferę, jaka wytworzyła się w całej Polsce, nie wyłączając Śląska.

W niedzielę, dnia 5 maja żegnały go liczne rzesze bliskich i znajomych. Odszedł w zaświaty człowiek prosty, ale wielkiej szlachetności, chłop-patrjota i zwolennik postępu, jeden z tych pięknych typów, jakich sporo wydała ziemia śląska.

Cześć Jego Pamięci!

**P. B.**

### Sp. Karol Zając

Dnia 22 kwietnia br. zmarł na udar serca w Rzędzianowicach, pow. Mielec, **Karol Zając,** gorliwy członek, wiceprezes miejscowego Koła Str. Ludowego. Zmarły brał żywy udział w pracy organizacyjnej, mimo, że był inwalidą. W swoich przekonaniach był nieugięty. W dniu pogrzebu wzięło udział w ostatniej posłudze do dwu tysięcy ludzi ze sztandarami ludowemi, czcząc pamięć Zmarłego. Utrata tak dzielnego członka okryła nas ludowców żałobą, temwięcej, że nie doczekał się wywalczenia lepszej doli dla chłopów w Polsce. Niech Mu ziemia, na której pracował, lekką będzie.

**Władysław Rządzki,**
Rzędzianowice.




Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
**Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.**